Nr. 48. We Lwowie, Sobota dnia 28. Lutego 1885. **Rok XXIV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. —
Kwartalnie: Państwie Austrjackiem . . 6 „ —
Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nad. Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Od administracji.

Przedpłata na Marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —
kwartalnie . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 27. lutego.

(Projekt rządowy w sprawie kolei Lwów-Rawa. — Bieżące parlamentarne wiadomości przedlitawskie; sprawa suplentów. — Zmiana ministerstwa w Anglii. — Sprawa Heratu).

Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów wniósł rząd cztery projekta ustaw o przyczynieniu się funduszu państwowego do budowy kolei lokalnych, na których zależy grupom prawicy — uwzględnione są w nich Kraina, Górna Austrja, Bukowina (dwie koleje lokalne Hatna Kimpolung i Hliboka-Berhomet z odnogą do Karapczu-Czudyn), tudzież Galicja. Motywa rządowe co do kolei wicynalnej Lwów-Rawa ruska opiewają w głównej treści:

Wicynalna kolej ta nie będzie, jak zrazu zamierzano, budowaną jako jedna z linij kolei Czerniowieckiej, ale jako przedsiębiorstwo samoistne, gdyż w ten sposób nietylko uniknie się kłopotów i komplikacyj, jakie według doświadczenia wypływają ze zlania gwarantowanego przez państwo przedsiębiorstwa kolejowego z niegwarantowanem, ale też łatwiejszą bywa manipulacja około uzyskania pieniędzy, pominąwszy inne jeszcze względy.

Kolej ta ma być wykończoną w przeciągu dwóch lat od dnia udzielenia koncesji. Co do sfinansowania, rzeczywisty kapitał budowlany, łącznie z kosztami lwowskiej kolei przechodniej (Verbindungsbahn), procentów interkalarnych i kosztów parku transportowego, preliminowany jest na 3,276.000 złr., czyli po 45.500 złr. od kilometra. Z owej sumy przypada 120.000 złr. na udział kraju i miasta Lwowa, a co do reszty uzyskane ma być 2,214.000 złr. drogą pryorytetów a 1,107.000 złr. drogą akcyj mającego się utworzyć Towarzystwa, z których to akcyj państwo obejmuje na sumę 900.000 złr. w pełnej imiennej wartości, resztę zaś tych akcyj tudzież pryorytety w sumie 1,934.000 złr. obejmuje kolej Czerniowiecka, płacąc bądź gotówką, bądź odstąpieniem takiego inwentarza transportowego, który Towarzystwo kolei Czerniowieckiej z własnych funduszów nabyło i na zupełną własność posiada. Pozostałe 280.000 złr. pryorytetów obejmie pewna przedlitawska huta żelazna, która ma dostarczyć szyn i reszty żelaziwa, a to w jednym i drugim wypadku licząc po kursie emisyjnym około 90 prc.

* * *

Projekt ugody z koleją Północną przyjęty został wczoraj już i w szczegółowej rozprawie przez komisję do §. 7., w którym jak wiemy podkomitet zmiany zaproponował w nowym artykule II. Zdaje się, że główną osią w dotyczącej rozprawie będzie uchwała, którą w sprawie tej ugody pewziął klub Coroniniego, a którą podaje nam telegram Biura korespondencyjnego (ob. „Tel.“); i jak się zdaje, prawica, jeżeli nie w komisji, to w plenum Izby przyjmie owe zniżenie 105 na 100. Czy lewica wystąpi z jakiemi poprawkami, niewiadomo, ale rząd życzy sobie, aby życzenia swoje sformułowała. Lewica w rozprawie szczegółowej może nawet nie weźmie udziału. Ma ona precedens wielce fatalny — mianowicie, że za rządów Auersperga II. w biurze ówczesnego ministra handlu p. Chlumetzkiego spisano już preliminarz ugody z koleją Północną, bardziej nawet korzystniejszy dla niej, niż przepadły pierwszy projekt ugody, przez gabinet hr. Taaffego w r. z. wniesiony. Usunięcie gabinetu centralistycznego popsuło szyki owej manipulacji, i nadarmo wyczekiwała kolej Północna powrócenia centralistów do steru. Tymczasem dawny urok menerów centralistycznych upadł, a miasto Wiedeń i inne sfery centralistyczne poczęły się natarczywie domagać upaństwienia kolei Północnej. Ze względu na blizkie nowe walne wybory do Rady państwa uchwalił klub lewicy żądać upaństwienia, ale znaczna część lewiczaków uchyli się od głosowania.

Na dzisiaj naznaczony początek ogólnej rozprawy budżetowej w Izbie posłów. Dawniej na tydzień naprzód wiadomym był spis mowców do głosu za lub przeciw zapisanych. Obecnie wcale żadna lista mowców nie jest ogłoszoną.

Hr. Clam-Martinic wyzdrowiał na tyle, że onegdaj przybył już do Izby posłów. Od wszystkich stronnictw witano go życzliwie.

* * *

Deputacja czeskich i niemieckich suplentów z Pragi wręczyła d. 25. b. m. ministrowi oświaty, br. Conradowi ponowny memorjał o swojem nędznem położeniu. Minister odpowiedział, że oddawna zajmuje się tą sprawą, ale nie mając funduszów na to, mało pomódz może; gdy jednak komisja budżetowa Izby posłów jednomyślnie uchwaliła rezolucję przychylną dla suplentów, więc spodziewa się corychlej otrzymać fundusze, aby znaczną część starszych suplentów mianować można profesorami.

* * *

Delegaci do Rady państwa, należący do stronnictwa t. z. ateńczyków w swoim organie następująco odzywają się o świetnem położeniu naszej delegacji wobec rządu i wyborców, na które zapatrywanie w zupełności się zgadzamy z tym dodatkiem, że delegacja sama dała się własnowolnie w tak przykrą sytuację zapędzić.

Oto końcowe uwagi tego artykułu:

„Niech członkowie delegacji odpowiedzą nam na następujące pytania: „Czy jest rzeczą polityczną domagać się koniecznie jak najrychlejszego zamknięcia sesji? Czy było rzeczą polityczną domagać się przy sposobności ostatniej konferencji od hr. Taaffego, ażeby sesja koniecznie przed świętami była zakończoną?

Rząd może już teraz spełnić waszą wolę, panowie, boście go prawie zapewnili, że przyjmiecie ugodę z koleją Północną. Ale czy wynika ztąd już zapewnienie, że i ta sprawa, która was najbardziej obchodzić powinna, sprawa regulacji rzek własnego kraju, również po myśli kraju zostanie załatwioną? Jeżeli tej pewności nie macie, jeżeli przeciwnie macie powody do przypuszczania, że rząd czeka tylko na przyjęcie ugody z koleją Północną, ażeby was odesłać do domów z próżnemi rękami, to zkąd bierze się u was tyle krwi zimnej, żeście gotowi głosować za ugodą, ani myśląc o losie, jaki czeka potem projekt regulacji rzek galicyjskich?

Jakżeż pokażą się potem członkowie delegacji w kraju? Co powiedzą wyborcom, jeżeli w ostatniej sesji oprócz znienawidzonej ugody nic nie przywiozą do domu? Zapewne, wyższe polityczne względy, obawa o losy gabinetu itd. itd. Wszystko to bardzo pięknie. Ale z tego nie wynika jeszcze bynajmniej, ażeby w opinii kraju, stanowiącego czwartą część państwa, miała rządowi zaszkodzić udzielona temu krajowi pomoc państwowa. Nie ma lepszego środka na ugruntowanie podstaw gabinetu hr. Taaffego w łonie naszego społeczeństwa, jak właśnie przeprowadzenie projektu regulacji.

Zdaje się, iż nie potrzeba być wcale politykiem, ażeby osądzić, że przyjęcie ugody z koleją Północną nie powinno poprzedzić przyjęcia projektu regulacji rzek galicyjskich, chociażby się przez to sesja nietylko do samej Wielkanocy, ale nawet do Zielonych świąt przedłużyć miała. Jeżeli już delegacja nasza, głosując za ugodą, ma w ten sposób poświęcić niejedną istotną potrzebę kraju, to niechże kraj przynajmniej wie za co!

Ale nie koniec jeszcze na regulacji rzek galicyjskich. Cóż się stanie z całym szeregiem innych przedłożeń, jeżeli ugoda z koleją najpierw zostanie uchwaloną? A kolej Lwów-Rawa, a podatek giełdowy, a reforma ceł itd. itd.? Czyż pomiędzy przewódcami nie ma już nikogo, ktoby rozumiał, że jeżeli w ostatniej sesji prawica poprzestanie na przyjęciu ugody z koleją Północną, to sobie sama kopie grób za życia?“

* * *

W angielskiej Izbie niższej podczas rozpraw nad wotum nieufności dla ministerstwa oświadczył Gladstone, że rząd nie miał nigdy myśli porzucić protektorat nad Sudanem, a oświadczenie to zdaje się ostatecznie podkopało jego gabinet. Mianowicie radykały wskutek tego stanowczego oświadczenia przenieśli się na stronę przeciwników rządu tak, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa wotum nieufności otrzyma większość. Wobec tej sytuacji partje parlamentarne krzątają się około złożenia nowego gabinetu. Przewódzcy konserwatystów porozumieli się z umiarkowanymi liberałami, między tymi z lordem Argyllem i Göschenem w celu utworzenia koalicyjnego ministerstwa. Jako podstawę porozumienia przyjęto: energiczną politykę zagraniczną, tudzież energiczny opór przeciw napadom radykałów na własność ziemską, i jak najrychlejsze załatwienie ustawy o nowym podziale okręgów wyborczych. Markiz Salisbury, były minister spraw zagranicznych w gabinecie Beaconsfielda, oświadczył w klubie Charlton, że zaufanie do ministerstwa zostało zachwiane, co przyjęto hucznemi oklaskami, i że konserwatyści chcą wziąć na swe barki obecną sytuację. Lada chwila oczekiwać należy wiadomości o wyniku głosowania nad wotum nieufności, a to będzie decydującem.

* * *

Dzienniki moskiewskie przemawiają bardzo ostrym tonem o Anglii, i obstają stanowczo za zajęciem Heratu przez Moskwę. I tak *Nowoje Wremia* pisze: „Jest rzeczą nieuniknioną, żebyśmy zajęli Herat, a to w tym celu, aby panować nad drogą do Medżedu. Moskwa nigdy nie ścierpi, żeby Anglia wdarła się do Azji środkowej. Nie po to posunęliśmy się do Merwu, aby Anglikom dać prawo do Heratu. Emira Afganistanu oczekują na wiosnę w Kalkucie i mają nadzieję, że przyjdzie między nim a lordem Dufferinem do traktatu, mocą którego albo Afganistan będzie bronić Heratu przeciw nam, albo też Herat zajmą Anglicy. Taka polityka czyni niemożliwem porozumienie między Anglią i Moskwą. Zdaje się, że wobec groźnej sytuacji w Sudanie Anglia będzie musiała spokojnie się przypatrywać dalszym postępom potęgi moskiewskiej w Azji środkowej.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kijów d. 23. lutego.

Pierwszy tydzień kontraktów bynajmniej nie zawiódł pesymistycznych oczekiwań: ruch daje się widzieć tylko na ulicy, w sferze zaś handlu i przemysłu zastój zupełny.

Zawartych tranzakcyj na mączkę cukrową bardzo mało. Podaż wielka, zapotrzebowania prawie żadnego. Nad rs. 4 kop. 30 za pud nikt nie daje.

Tranzakcji na zboże dotychczas żadnych.

W ubiegłym tygodniu kilka towarzystw cukrowniczych przedstawiły sprawozdania i wyznaczyły dywidendy za rok przeszły, mianowicie: sokołowieckie towarzystwo cukrownicze wydaje swoim akcjonarjuszom 20 proc (płatne w maju r. b.), strogonowskie 30 proc. (20 proc. teraz, 10 proc. w październiku), kisielowskie 11 proc., stepanowieckie 10 proc., zagnitkowieckie, jak i w przeszłym roku, nie daje nic. Widocznie, iż dwa pierwsze towarzystwa, sokołowieckie i strogonowskie, wydając tak wysokie stosunkowo dywidendy z odroczonym terminem wypłaty, rozliczają na zyski ze sprzedaży cukru, dotychczas jeszcze niesprzedanego, a zarazem na sztuczne podniesienie tym sposobem akcji towarzystwa.

Towarzystwo rolnicze kijowskie energicznie przygotowuje się do mającego nastąpić w przyszłym tygodniu zebrania ogólnego członków. Wybrano już komisję rewizyjną, w której skład wchodzą pp. ks. Trubecki, K. Konopacki, N. Kossowski, Raicz i Glinka, dla przedstawienia zebraniu sprawozdania z rachunkowości towarzystwa. O ile wiemy, oprócz nieakuratności członków w płaceniu rocznych wkładów, komisja rewizyjna niewiele będzie miała do zanotowania. Stacja nasion oraz wydział dla stręczenia i sprowadzenia maszyn i narzędzi rolniczych zupełnie, jak się okazuje, odpowiada swojemu zadaniu: z rozmaitych stron w r. z. przychodziły zażądania nasion i narzędzi.

Brak pieniędzy przeszkadza do zawierania umów dzierżawnych i w ogóle do tranzakcyj majątkowych. Wiele majątków wypuszcza się w dzierżawę (30 wsi hr. Branickiej z Białejcerkwi), ale chcących się niemi obarczyć bardzo mało. Ziemianie zjeżdżają się, wszakże więcej dla tego, aby się rozejrzeć w mgłach niepewności i coraz bardziej pesymistycznych oczekiwań.

Podczas kontraktów, towarzystwo rolnicze urządza wystawę nasion, przeszły rok bowiem niewątpliwie dowiódł jej użyteczności i sympatji ogółu dla niej. Do komitetu wystawowego wchodzą pp.: A. Nejman, I. Florkowski i O. Glinka. Ciż sami pełnili te obowiązki i w r. przeszłym.

Z Bułgarji d. 19. lutego.

Wszystkie europejskie dzienniki powtórzyły były wiadomości z Macedonii o opłakanym stanie tej prowincji, o prześladowaniu Bułgarów ze strony władz tureckich, a braku bezpieczeństwa publicznego, o anarchii administracyjnej grożącej strasznemi następstwami i t. d. Wiadomościom tym szeroki dano odgłos a wolni już mieszkańcy Bułgarji żywo wzięli sobie do serca dolę współbraci.

„Macedońskie Towarzystwo dobroczynności“ zawiązane w Sofii stanęło na czele litujących się; za jego inicjatywą potworzyły się komitety mające za zadanie podnieść sprawę uciśnionych. Wielkie zebrania w Ruszczuku, Tyrnawie i inne, uchwaliły ankietę, a telegramy wzywające miłosierdzia wysłane zostały do Londynu i do Petersburga. Wiemy, że ambasada angielska w Konstantynopolu wyprawiła swojego attaché wojskowego do Macedonii dla rozpatrzenia się na miejscu, jak rzeczywiście rzeczy się mają. — Za przykładem angielskiej ambasady poszły moskiewska i austrjacka, wysyłając tam także swoich delegatów.

Niejeden dziennik europejski widział już punkt bardzo czarny na horyzoncie politycznym, mogący zamienić się łatwo w chmurę, — jednem słowem postawienie znowu kwestji orjentalnej na ostrzu noża.

Skargi z Macedonii nie przycichły, ale nie zajmuje się niemi tak żywo już Europa — ważniejsze wypadki zwracają uwagę powszechną na siebie. Punkt czarny na horyzoncie zmalał. Pułkownik Trotter wrócił do Konstantynopola 16. lutego, a *Tarikat* zwykle dobrze informowany zapewnia, że sprawozdanie jego jest zaprzeczeniem oskarżeń bułgarskich.

Zdaje się, że plan przez kogoś powzięty rozdmuchania ognia przez sprawę macedońską chybiony został. Ciekawym był czy jest dotąd widok gorącego krzątania się w Bułgarji i w Rumelii wschodniej przez cały miesiąc styczeń i początki lutego, aby sprawę prześladowania Bułgarów w Macedonii podnieść na taką wysokość, żeby zmusiła zwrócić na siebie miłosierne oko Europy, albo przynajmniej, jeśli ta już straciła poczucie obowiązków ludzkości, zapukać choćby do jednej potężnej korony, co jeszcze ma serce odezwać się w imię tych obowiązków i podać rękę uciśnionym. — Macedońskie Towarzystwo dobroczynności, które jest czysto politycznem, mające za prezesa pana Karawelowa prezesa gabinetu, a za wice-prezesa p. Iwana Gieszowa byłego ministra i dyrektora narodowego bułgarskiego Banku i *Makedoński Glas* dziennik świeżo w Sofii założony, pokryły kraj siecią agitacji. Wszędzie po miastach, po wsiach równin i gór tylko o sprawie macedońskiej rozprawiano, i podnoszono potrzebę ujęcia się i dopomożenia uciśnionym braciom. To samo działo się i w autonomicznej prowincji, Rumelii wschodniej.

W Filipopolu na czele agitacji za macedońskimi braćmi stanęła *Jużna Bułgarja*, organ Aleka-baszy a dziś przeciwnik Gawrila baszy, jego następcy jako autonomicznego gubernatora Rumelii wschodniej.

Na gruncie tej części Bułgarji agitatorom nie udało się doprowadzić do skutku wielkiego mityngu, zapowiedzianego w Filipopolu na 20. stycznia (gr. kalendarza). — Zebranie miało mieć miejsce w lokalu gimnazjum realnego. O wyznaczonej godzinie, udający się na miejsce znaleźli drzwi gimnazjum realnego zamknięte i mityng rozszedł się na niczem. Ciekawą jest zaciekłość, z jaką w trzech z rzędu numerach swoich *Jużna Bułgarja* za te zamknięcie drzwi napada na rząd a głównie na Weliczkowa dyrektora oświecenia.

„Jakiż cel miał mityng? pyta się *Jużna Bułgarja* — oto pokrzyżować intrygi i manifestacje Greków w Atenach, Salonice, Seresie — oto skarcić niegodziwe postępowanie Greków, którzy wiążą się z Turkami i dopomagają im męczyć naszych braci, pozbawionych wszelkich praw ludzkich, pogrążonych w najcięższem uciemiężeniu. Szlachetne to zadanie rozbił nasz rząd, który wszelkiemi może być ożywiony myślami, ale nigdy myślą i obowiązkiem bronienia interesów narodu bułgarskiego itd.. Znaleźli się ludzie, powiada dalej *Jużna Bułgarja*, którym wytłómaczyli urzędowcy, że poruszenie kwestji macedońskiej będzie zgubą Macedonii, do której otworzy się drzwi dla Austrji! Próżne te postrachy zręcznie przez rząd siane i Weliczków zamykający drzwi rozbiły mityng.“

Ten Weliczków! a tu jeszcze śnieg padał, zebrać się pod gołem niebem nie można było.

Manifestacje greckie, którym odpowiedzieć miał mityng filipopolski, wywołane były tylko poprzedniemi demonstracjami bułgarskiemi, które skończyły się wysłaniem telegramów do Londynu i Petersburga.

Cała ta sprawa jak w Bułgarji tak i Macedonii wywołała stan gorączkowy, który zawsze niedobre po sobie zostawia skutki. Rozbudza niepotrzebnie antagonizm narodowy i rodowe nienawiści, które tak łatwo, szczególniej na gruncie tureckim poruszyć się dają.

Nie ma co się dziwić rządowi tureckiemu, że nakazuje gubernatorowi swojemu w Salonice zwracać uwagę na agitacje bułgarskie.

Wskutek właśnie tych agitacji przychodzi do nieuniknionych aresztowań, które znów służą Bułgarom za dowód prześladowania, i tak dalej.

W ostatnim czasie władze tureckie przejęły list niejakiego Makedonowa, mieszkającego w Salonice, pisany do dwóch Bułgarów Christa Sewina i Hadżi Todo Dimcewa z Giumendżi. List ten rzuca światło na roboty panslawistyczne na półwyspie Bałkańskim.

Ustęp jeden powiada: „Wiecie, że od pewnego czasu wszyscy bracia bułgarscy pracują wszelkiemi siłami w celu połączenia Macedonii z matką Bułgarją. Uznano za potrzebne wzbudzić na nowo, jak przedtem dwory europejskie, aby się zlitowały nad

---

Roman

syn Semenów.
Nowela z życia huculskiego,
przez
Juljusza Turczyńskiego.

(Dokończenie.)

Czemprędzej więc zaczyna się wspinać na ów wał wysoki — z razu przez las, potem gołem zboczem z rzadka zasłanem drobnym kamieniem. Spinając się upadał od trudu, gdyż trzeci dzień już nchodzi. Ale on nie chciał odpoczynku.... Jego dalej pędziło — niepowstrzymanie. On chciał uciec choćby na koniec świata.

Nareszcie wyszedł na grzbiet wału tego i ogromny — wspaniały roztoczył się widok ku północnej stronie. Tu musiał odetchnąć. Pasma piętrzyły się jedne po nad drugie i widać było parów między górami, który był doliną Bystrzycy. Ah! tam w dolinie między górami wieś jego rodzinna!... a on pójść tam nie może! On dzisiaj zbrodniarzem, błąkać się musi daleko, jak zwierz dziki!

Ha! idźże teraz dalej grzbietem tym wysokim i uciekaj od swoich!... Tu stanął przed nim dziki szczyt tego pasma, z głazów a złomów skał w kształcie istotnego rogu napiętrzony. Od tego miejsca zboczył grzbietem na prawo. Tu już i od strony węgierskiej pokazał się rozległy widok. Kopce nad kopcami — niby wielkie kopały — niby olbrzymie fale przedpotopowe — dziko w straszliwym piętrzyły się majestacie — a od strony północnej roztaczał się dalszy widok, przechodząc z gór jakby w niższe wzgórza, nareszcie gubiąc się aż za Sołotwiną w siną płaszczyznę. Lecz on odwracał oczy, choć go tam ciągnęło.

I tak idąc grzbietem schodził miejscami w niższe przełęcze najeżone głazami — a przed nim cudownie już zarysowała się „Wysoka.“ Dzień był pogodny — słońce jasno świeciło.

Nareszcie doszedł do samego szczytu „Wysokiej“, najeżonego głazami i stanął na samym wierchu... A do koła ze wszech stron roztoczył się widok majestatyczny — chwytający za oczy. Choć w wnętrzu swojem zrozpaczony znękany — nie mógł jednak przenieść na sobie, by nie potoczyć okiem dokoła.

Od strony Węgier kopce jedne na drugich — dziko spiętrzone — ku zachodowi łańcuch „Ihrowyszcza“ jakby kratkowany, to zielenią połonin, to ciemniejszą barwą kosodrzewiny — a od strony południowej centkowany gruzem kamieni — drugi zaś porozrywany, dźwigał na sobie szczyt „Serednej“. Od strony zaś północnej — strony ojczystej — rozchodziły się góry po górach — coraz niższe — ciemnym borem — to zielenią pokryte połonin, a między niemi wychyla się dolina Łomnicy... W wielkiem jeszcze oddaleniu siniały coraz już bledziej wzgórza i płaszczyzny. A tu bliżej... on ztąd widzi bielejące się chaty w dolinie Bystrzycy... Na Boga! To „Huta“!... A tam dalej chaty... ah!... ojczystych „Torohów“. Tu zalał się łzami.

Zrobiło mu się okropnie tęskno. To jego sioło rodzinne! Wielki żal i tuha opanowała go, by raz jeszcze przed skonem spojrzeć mógł na miejsce swe ojczyste i ludzi swoich...

Ah! tam jego matka.. tam jego kochanka! Tam ojciec w grobie!... A on tutaj?

I postanowił wrócić do swego sioła... Cokolwiek się stanie... on nie chce ginąć w tych górach — zdaleka od swoich! on chce jeszcze widzieć miejsce rodzinne, i tam skończyć, gdzie niegdyś ujrzał światło dzienne!

Zaczął zatem schodzić — szybko — grzbietem „Wysokiej“ — między gąszcze kosodrzewiny — to olchy górskie lub gęstwiny jałowca. Po lewej stronie bardzo stromo spadał bok pasma w głęboką przepaść. On szedł dalej — coraz niżej — coraz prędzej i wszedł na niżej położoną połoninkę zieloną, lekko staczającą się w niższe regiony. On nie szedł po niej, lecz leciał... I z połoniny tej zeszedł jakby na niższy taras pokryty zielenią a dalej na trzeci i był już w lesie świerkowym słysząc huk po kamieniach gdzieś w głębi pędzącego „Kuźmińca“.

Potem wiodła go już droga równiejszym lasem — coraz niżej — a potok huczał z boku spiesząc się do Bystrzycy.

Już się pokazywały pojedyncze zagrody „Huty“. Był już koło jazu wielkiego. Lecz tu nie szedł przez przysiołek, jeno bokiem u podnóża pasma gęściejszym borem, to wychodził na „caryny“, lub krył się po za grupy olch rozsiadłe na na mokrzynach.

Słońce już zachodziło — ogromne — czerwone.. Roman zoczywszy je uczuł wielką trwogę. Jemu się zdało, że ono dziś zachodzi w strumieniach krwi... i drzewa a kwiaty jak by wydawały zapach krwi. W powietrzu czuć było jakąś wielką grozę. Zdało mu się, że chce nazad wrócić w dzikie góry a skały, które dopiero co opuścił.

Boże wielki! Żali on się kiedy spodziewał żeby go ojczyste sioło takim strachem przejmowało!

Czem więcej się zbliżał, tem silniej biło mu serce jakby miało pierś rozsadzić.

Na niebie zaś stała ogromna łuna.

I było mu okropnie słabo, jakby miał za chwilę już skonać.

Wtem puszczyk zaczął wołać.

Straszliwe go trapiły przeczucia.

Ah! jak oni go teraz przyjmą?... I jak go przyjmie ona?...

Ah! dzisiaj sierotą — bez ojca — przez niego!

I gdy tak się zbliżał, zdawało mu się, że już go siły całkiem opuszczają, że już nie dociągnie.

Ustawał co parę kroków i zdawało mu się, że w powietrzu słyszy ponure jakieś dygotanie.

Wtem niedaleko grupy olch... ah! jemu dobrze znanych... coś mignęło... On się wstrząsł cały i w oczach mu pociemniło. Puszczyk zawołał raz drugi.

A gdy przejrzał, widział błąkającą się nad brzegiem potoku niewiastę... Był to już jakoby cień jego dawnej ukochanej.

Zbliżył się z bijącem sercem i chciał ją objąć ramiony swemi, jak niegdyś, jak dawniej, lecz ona się wstrzęsła — oczy jej stanęły słupem i odepchnęła go ze zgrozą, wyszeptawszy jakimś podziemnym głosem: „Ah!... Ty!... Precz ode mnie! Ty zabijasz!... Zabiłeś mi ojca... Nie zbliżaj się.. Tam krew... Ha!“ I w dzikim rzucie pobiegła dalej — zostawiwszy na miejscu — przerażonego.

* * *

Nazajutrz rano schodzili się ludzie w jedno miejsce — bardziej dzikie i bardziej samotne, bo tam na starym, od piorunu porażonym świerku kołysał się trup człowieka, a koło niego była jakby na straży niewiasta, załamująca dłonie. Była to Semenycha płacząca za swem dzieckiem.

Wiatr huczał — gałąź skrzypiała — trup się kołysał. A w powietrzu zdawało się słyszeć lament za nieszczęśliwym samobójcą.

I przygnała córa Abrahamowa, bardzo zmieniona, w dziwnem ubraniu z włosem rozpuszczonym — oczy jej były obrócone w słup i nikogo nie poznawała. Pobiegła dalej, jakby uciekała przed krwawem widmem.

I długo potem chodziła jeszcze obłąkana — jakby samotna po siole — uciekając w wielkiej trwodze na widok człowieka — raz w raz wołająca, że tam leży trup krwawy ojca — niepochowany.

Koniec.

nami i wybawiły nas od tyraństwa mahometańskiego. — Donosząc wam, że jest koniecznem, abyście jak najprędzej nadesłali petycję, z pieczątkami muchtarów (sołtysów) wsi waszych okolic, w której powinniście się skarżyć na tyraństwo i przedstawiania Turków i błagać, że b y w a s k r a j p r z y ł ą c z o n y z o s t a ł d o B u ł g a r j i, b o c h w i l a o b e c n a j e s t p o t e m u i n i e z d a r z y s i ę w i ę c e j."

Dalej list powiada: „Nie poprzestańcie w tyle za patrjotami Wodeny, Welissy, Prylepu, którzy podobne petycje nadesłali jednocześnie do nas i do exarchatu.

Jeżeli nie zrobicie, pożałujecie, bo nietylko zostaniecie pod jarzmem tureckiem barbarzyńskiem długo jeszcze, ale przyjdzie do tego godzina, że zdać będziecie musieli rachunek z p i e n i ę d z y, k t ó r e w y d a j e m y, i k t ó r e o d b i e r a c i e o d n a s w i n t e r e s i e t e j s p r a w y."

List ma datę 26. grudnia starego stylu.

Na podstawie przejętego listu, który dał pewne wskazówki przeciw działającym Bułgarom w Macedonji, nastąpiło kilka aresztowań a Wysoka Porta wystosowała notę do rządu bułgarskiego i zażądała rozwiązania Macedońskiego Towarzystwa dobroczynności.

Odpowiedź z Sofji jest do przewidzenia, o czem już mówią bułgarskie sofijskie dzienniki, że Towarzystwo, jak dowodzą jego statuta, ma zadanie czysto filantropijne. Nie wiemy czy Porta jest w położeniu, któreby jej pozwoliło nie zadowolić się podobną odpowiedzią.

Na polu, otwartem w Bułgarji różnym agitacjom, toczy się jedna przeciw samemu księciu — a ma na celu zupełnie go z Bułgarów dyskredytować. Jakaś *Bułgarja* dopomaga tym dążnościom z Filipopola wołając: „Gdy wybrano na żądanie naszej oswobodzicielki księcia Aleksandra Batemberga na panującego, kto z Bułgarów mógł przypuścić, że on niedługo potem stanie [illegible] Pamiętamy i nie zapomnimy nigdy tego czasu, gdyśmy z zapałem i entuzjazmem pod wpływem radości, żeśmy już wolni, wykrzykiwali: Niech żyje książę Aleksander! A dziś po pięciu latach co się dzieje? Książę sam zachwiał swym tronem. Najsilniejsza partja narodowa powstaje przeciw niemu widząc, że na żądanie jego usuwają i wyganiają wszystkich poczciwych i zdrowo myślących, a książę otacza się osobami pogardzanemi od całego narodu, zdrajcami, bankrutami, awanturnikami, przestępcami, lizunami, dawnymi Turków przyjaciółmi, zgłodniałymi skoczkami i zmiennemi ludźmi nieznanego pochodzenia."

Wiele sądzi i głośno o tem mówi. Te agitacje popiera Karawełow i przygotowuje miejsce dla księcia duńskiego Waldemara.

Gdy się oko od tego terenu agitacji odwróci i spojrzy się w inną stronę, to się okaże, że Bułgary mogliby zająć się więcej wewnętrznym porządkiem, dbać więcej o bezpieczeństwo publiczne. W samej okolicy Karłowa w przeciągu zeszłego tygodnia, było 20 podpaleń wsi i jedno morderstwo!

Dr. Niegolewski.

Poznań d. 25. lutego.

Głęboki smutek ogarnia wszystkich prawych Polaków miasta Poznania, nie mniejszy smutek ogarnie kraj cały na wiadomość, że [illegible] p. dr Władysław Niegolewski jest ciężko chorym i przyjmował już Sakramenta święte.

Łzy się cisną do oczu, żal serce ściska.

Lekarze nie umieją oznaczyć rodzaju choroby — serce i głowa w równej mierze zaatakowane.

Nie wolno nam zataić tego, że wedle zdania tych, co go blisko znają i co go w ostatnich miesiącach odwiedzali, niemoc obecna jest skutkiem niegodziwych napaści, jakich się stał przedmiotem u nas i za kordonem.

Pan Bóg niechaj przebaczy tym, co go na łoże boleści położyli [illegible]

Od lat 40 żył, pracował i cierpiał on dla Polski.

Od więzienia na fortecy poznańskiej przez Frankfurt, gdzie reprezentował Polskę wobec niemieckiego parlamentu, przez interpelację Baerensprunga, gdzie odkrył machinacje [illegible] przez powstanie z roku 1863., gdzie krwią przypieczętował przekonania swoje polityczne, przez dziesięcioletnie zapasy z rządem i posłami niemieckimi w najgorętszych latach walki po zwycięstwach Prus nad Danią, Austrją i Francją do dni najnowszych, gdzie doczekał się nareszcie tryumfu idei, iż w obecnym stanie polityki europejskiej na legalnej podstawie [illegible] prawo wołania, że żyjemy i że do życia mamy prawo, przez cały ten, jednem słowem, ciąg lat 40 dr. Władysław Niegolewski był nam niezmordowanym szermierzem, był sztandarem, był żywą pochodnią wiary w przyszłość narodu.

Taki to mąż, na końcu dni swoich napełniony żółcią i octem nieuchylnej nienawiści ze strony kilku własnych rodaków, leży na łożu niemocy, jako próba [illegible] i wdzięczności narodu polskiego.

W chorobie dr. Wład. Niegolewskiego nie zaszła do dziś żadna ważna zmiana, któraby dała prawo do jakiej nadziei lub popychała do zwątpienia. [illegible] Dr. N. w wielkiem zmęczeniu dziś jest słabszym, niż wczoraj. W przytomnych i nieprzytomnych chwilach mowy [illegible] ostatnich miesięcy. [illegible] głębokiej pracy ducha, głębokiego wzruszenia i zwierciadło tych cierpień, jakie chory przecierpiał w ostatnich miesiącach.

Jutro, we czwartek, o godzinie 8. rano w kościele Farnym odprawi, na prośbę grona obywateli z miasta Poznania, ks. prof. Wojczyński mszę św. na intencję, żeby Najwyższy zechciał przywrócić zdrowie p. Władysławowi Niegolewskiemu.

Jesteśmy pewni, że na prowincji takie same odprawią się nabożeństwa i modły.

Stan chorego jest [illegible] osłabienie coraz większe.

Sceny pożegnania były niektóre rozdzierające. W poniedziałek p. marszałek Kurnatowski po dwa kroć chorego odwidził. Długoletni przyjaciele płakali, trzymając się w objęciach, poczem chory powiedział:

„Mieliśmy jednak piękne chwile w życiu naszem."

P. Aleksander Guttry zatelegrafował, że z powodu własnej choroby przybyć nie może, ale łzami odpowiada na wiadomość o niebezpiecznej chorobie długoletniego przyjaciela i towarzysza.

Dostojna córka Henryka Dąbrowskiego, pani Mańkowska, w nieutulonym żalu mówi o sieroctwie, w jakiem by nas — co nie daj Boże — śmierć Niegolewskiego zostawiła.

Prezes Koła polskiego, pan Henryk Szuman, którego wiadomość o chorobie pana N. przez Berlin dopiero doszła do Władysłowowa, zapowiada przybycie swoje na czwartek. Oby przyjechał dość wcześnie.

Całe miasto o niczem nie mówi, tylko o przewidywanej stracie męża, którego Polska już oceniła, a którego po ostatnich napaściach czcić będzie jako męczennika czysto-polskiej idei.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Jutro, 28. b. m. rozpocznie się XXII. ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W zestawieniu cyfrowem dyrekcji co do operacyj finansowych w r. z. czytamy:

Z końcem 1883 r. było wydanych 5 i 4 prc. pożyczek w ogólnej sumie 59,724.300 zł., w roku zeszłym zaś wydano nowych pożyczek. w ogólnej sumie 6,519.900 zł., tak, że ogólna suma wydanych po koniec r. z. pożyczek wynosi 66.244.200 zł. Dobra ziemskie, na których cięży ta poważna suma, reprezentują wartość 155,496.574 zł. i mają 2,018.976 morgów przestrzeni. Fundusz rezerwowy wynosił, podobnie jak w 1883 roku, 1,360.339 zł., a czyn na zwyżka z r. 1884, która zostanie przyłączoną do funduszu rezerwowego. wynosi 37.528 zł.

W r. z. wypowiedziała dyrekcja 52 kapitałów. Egzekucyj sądowych pozostało z lat poprzednich 8; wdrożono w ciągu r. z. licytację sądową 24 majętności, w jednym wypadku przyłączono się do licytacji, wdrożonej przez inny Zakład kredytowy, razem więc było 33 spraw w toku. Dwie sprawy zostały w r. z. ostatecznie załatwione przez zapłacenie zaległości i pozostawienie reszty kapitału przy hipotece; w 10 sprawach zezwoliła dyrekcja na powstrzymanie licytacji; 21 spraw pozostaje w toku.

Cztery majętności zostały w drodze przymusowej w ciągu r. z. sprzedane, a mianowicie: Sokół, w powiecie gorlickim; Rogóżno, w pow. jaworowskim; Zawady, w pow. żółkiewskim i Dzieduszyce, w pow. żydaczowskim.

Zwiększony znacznie w ciągu ostatnich lat stan pożyczek Towarzystwa i wynikające stąd znaczne powiększenie sum, przypadających co pół roku do wypłaty za kupony i wylosowane listy, zmusza dyrekcję do coraz energiczniejszego ściągania zaległości ratalnych i dlatego też liczba spraw egzekucyjnych w r. z. tak znacznie wzrosła.

Zeszłoroczne ogólne zgromadzenie delegatów przekazało dyrekcji do zbadania i przedłożenia sprawozdania, memorjał w sprawie kredytu melioracyjnego, uchwalony przez zgromadzenie Towarzystwa okręgowego wielickiego.

Memorjał ten, zastanawiając się nad obecnemi, niekorzystnemi stosunkami produkcyjnemi i konjunkturami handlowemi w kraju, podnosi poruszoną już od lat wielu potrzebę czynnego popierania melioracyj gruntowych, a z niej wysnuwa wniosek, zarówno o konieczności utworzenia specjalnego rzeczowego kredytu melioracyjnego, jakoteż, iż do dostarczania tego kredytu, o ile takowy służyć miał by, większej posiadłości, w pierwszym rzędzie powołane być winno galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie. Dyrekcja, zdając sobie sprawę z doniosłości i ważności kredytu melioracyjnego, przedstawia zapatrywania swoje na tę sprawę w następujący sposób: Sprawa kredytu melioracyjnego od lat prawie dziesięciu weszła na porządek obrad zarówno zebrań Towarzystwa i oddziałów rolniczych, jako też sejmu krajowego. Podnoszona i omawiana niejednokrotnie, wprowadzoną ona została po raz pierwszy formalnie do sejmu sprawozdaniem Wydziału krajowego z 5. sierpnia 1878. W sprawozdaniu tem Wydział krajowy, wychodząc z zapatrywania, iż podniesienie siły produkcyjnej kraju należy do pierwszych, a najkonieczniejszych zadań jego reprezentacji, domagał się od sejmu, aby, z uwagi na pierwszorzędną ważność podniesienia kultury krajowej przez drenowanie, osuszenie i nawodnienie, sejm, za pomocą na ten zaciągnąć się mającej pożyczki, utworzył stały fundusz melioracyjny, w wysokości 5,000.000 zł.

Załatwiając wspomniane przedłożenie Wydziału, uznał sejm za stosowne ograniczyć na razie akcję krajową w sprawach melioracyj gruntowych do udzielania pożyczek na amelioracyę spółkom wodnym i utworzenia kosztem kraju biura technicznego dla spraw kultury krajowej. W r. 1881, gdy sejm, w celu podniesienia dobrobytu krajowego, postanowił założyć Bank krajowy, do zadań, które instytucja ta w pierwszym rzędzie miałaby do spełnienia, zaliczono utworzenie osobnego działu dla kredytu melioracyjnego. Także sejmowa komisja bankowa w roku 1883, zdając po raz pierwszy sprawę z założenia i rozpoczętej działalności Banku krajowego, w właściwem sprawozdaniu, z naciskiem podniosła oczekiwanie i potrzebę utworzenia osobnego dla kredytu melioracyjnego przez rzeczoną instytucję. Widzimy tedy, że od lat kilku zajmuje się sejm, Wydział krajowy, a obecnie i Bank krajowy, sprawą kredytu melioracyjnego, a mimo to, rzecz co do utworzenia stałego kredytu melioracyjnego, zwłaszcza dla pojedynczych właścicieli ziemi, nie wyszła jeszcze ze stadjum badań, przygotowań i projektów niezupełnie dojrzałych.

Przedstawiwszy sprawę kredytu melioracyjnego, tak, jak ją ocenić należy samą w sobie, a szczególnie podjętą już przez sejm krajowy, uważa dyrekcja za swój obowiązek dodać, iż Towarzystwo kredytowe w królestwie Polskiem zajmując się nader gorliwie sprawą kredytu melioracyjnego od r. 1874 uznało za stosowne uchwałą z 17. lutego 1881 r. jednomyślnie powziętą, kwestję instytucji melioracyjnej odroczyć, z uwagi na nasuwające się trudności w tym dziale operacyj kredytowych. Reasumując sprawozdanie swoje mniema dyrekcja, iż rozszerzenie działalności Towarzystwa na udzielenie pożyczek melioracyjnych, o ile pociągnęłoby za sobą doniosłą zmianę statutów tej instytucji, nieuniknioną potrzebę zorganizowania i utrzymywania przy Towarzystwie kosztownego biura melioracyjnego, o tyle wobec rozwiniętej już akcji w tej mierze przez Bank krajowy, byłoby czynnością zbyteczną, a w każdym razie przedwczesną. Zdaniem dyrekcji, rozwiązanie kwestji kredytu melioracyjnego należy przedewszystkiem pozostawić Bankowi krajowemu, instytucji, założonej dla podniesienia sił produkcyjnych kraju i jego stanu materjalnego, a opartej na kredycie krajowym. W myśl więc powyższego wywodu wnosi dyrekcja, ażeby zgromadzenie przyjęło do wiadomości powyższe sprawozdanie, i przez nie uznało wniosek p. Adolfa br. Lipowskiego za załatwiony.

Co do zeszłorocznego wniosku delegata p. B. Augustynowicza w sprawie uwzględnienia przy udzielaniu pożyczek, gruntów rustykalnych, przedstawia dyrekcja, że jeszcze w r. 1871 ogólne zgromadzenie zajmowało się tym przedmiotem i takowy załatwiło. Uchwały zgromadzenia uwzględniają, o ile to było możebnem, grunta rustykalne przy udzielaniu pożyczek na dobra, które mają jeszcze dawną tabulę, nie zachodzi tu przeto żadna potrzeba zmiany tychże uchwał. Tam zaś gdzie nowe księgi gruntowe zostały już założone, grunta tak zwane rustykalne albo zostały wciągnięte do hipoteki większej posiadłości i jako wpisane na kartę A. wykazu hipotecznego stanowią integralną część dóbr tabularnych, a przy udzielaniu pożyczek nikt nie bada tychże pochodzenia, tylko na wszystkie grunta zapisane w hipotece pożyczka bywa udzielaną lub też grunta te wpisane zostały w księgi gruntowe dla mniejszej posiadłości. Dyrekcja nie może doradzać udzielania pożyczek na podobne hipoteki, ponieważ księgi hipoteczne dla posiadłości dawniej rustykalnych są prowadzone przy sądach powiatowych, przez co w razie egzekucji koszta znacznieby się zwiększyły, na opędzenie których wypadałoby może żądać od członków Towarzystwa dodatku na administrację.

Obecnie bowiem wszelkie kroki egzekucyjne przeprowadzają sądy kolegialne, w których okręgu dobra są położone; gdyby zaś grunta zapisane w księgach dla mniejszych posiadłości były obciążone pożyczkami Towarzystwa kredytowego, w takim razie musiałaby dyrekcja egzekucję co do tych gruntów wdrażać w właściwych sądach powiatowych, zatem przy pożyczce ciężącej łącznie na posiadłości tabularnej i rustykalnej równocześnie egzekucja w dwóch sądach musiałaby postępować, co wpłynęłoby znacznie na opóźnienie ostatecznego rezultatu egzekucji, zwłaszcza przy obecnej procedurze sądowej. Te ujemne następstwa byłyby dla Towarzystwa kredytowego nieuchronne, a może nawet dla kursu listów zastawnych byłaby niekorzystną uchwała, rozszerzająca zakres działania Towarzystwa także na posiadłości tabularne. Zresztą Bank krajowy udziela już pożyczek na mniejsze posiadłości; należy mu je zostawić a nie wchodzić w jego atrybucje. Z tych tedy powodów wnosi dyrekcja przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. B. Augustynowicza. (D. n.)

Konrad Wallenrod.

(Opera w 4 aktach Władysława Żeleńskiego. Słowa W. Noskowskiego i Z. Sarneckiego).

W historji muzyki polskiej dzień wczorajszy będzie epokową datą, po raz pierwszy bowiem wykonano zostało dzieło pierwszorzędnej wartości, dzieło na które tak długo i niecierpliwie oczekiwaliśmy, dzieło kojarzące w sobie myśl narodową z przepiękną, że się tak wyrazimy, wszecheuropejską formą. Dwadzieścia pięć lat pracował Żeleński nad swoim „Konradem Wallenrodem", pieścił się tem swojem ulubionem dziecięciem, pielęgnował je, uszlachetniał, ogładzał, ale też po tylu latach mozolnej pracy, po tylu wysiłkach talentu może z dumą podnieść głowę wobec całego areopagu dzisiejszych kompozytorów i powiedzieć: Oto moje dzieło. Pomiędzy szczupłą liczbą naszych kompozytorów dramatycznych niby dąb wyniosły wśród drobnych krzewów wyrasta olbrzymia postać Moniuszki, który był w polskiej operze tem, czem Fredro ojciec w polskiej komedji — to jest właściwym jej twórcą; obok tego olbrzyma stanął teraz kompozytor „Wallenroda", a duch Moniuszki może się radować, że znalazł takiego następcę. Nie zamierzamy pociągać paraleli między genialnym twórcą „Halki" i „Strasznego dworu", a kompozytorem „Konrada"; tamtego działalność śmierć już zamknęła, ten zaś jest jeszcze w pełnym rozwoju swego talentu, powiemy tylko, że podczas gdy Moniuszko jak przedtem Kurpiński ubierał swoje myśli zawsze w rytmy narodowe (polonez, mazur, krakowiak, dumka) w skutek czego stał się swojskim kompozytorem *par excellence*, Żeleński nie zrywając z dźwiękami ojczystymi nadał swej muzyce charakter i styl więcej uniwersalny. To właśnie podnosi „Konrada" tak wysoko, to właśnie stanowi epokowość tej opery.

Piszemy pod pierwszem wrażeniem, nie rościmy sobie zatem pretensji, aby sprawozdanie nasze mogło być wyczerpującem, i będziemy zadowoleni, jeżeli uda nam się w głównych zarysach zcharakteryzować libretto i partycję „Konrada", pozostawiając ocenienie szczegółów tej ostatniej piórom więcej fachowym.

Autorowie libretta trzymali się dosyć wiernie poematu Mickiewicza, który jest właściwie opowiedzianym dramatem, a pod względem następstwa scen odstąpili odeń o tyle, że w pierwszym akcie przenieśli nas na Litwę i przedstawili nam Alfa przed udaniem się między Krzyżaki. To co w poetycznej powieści Mickiewicza wtrącone jest jako narracja, w operze stanowi niejako prolog, poczem następują jedna po drugiej najważniejsze sceny poematu.

Pod względem układu scenicznego, rozłożenia treści na akty i t. d. libreciści mieli wcale nietrudne zadanie, z którego wywiązali się też bardzo dobrze. Niemniej także dobrze udała im się przeróbka 10-głoskowego (niemożliwego z powodu monotonności do podkładania pod muzykę) wiersza poematu na różnorodny rytm odpowiedni do sytuacji ilustrowanej przez muzykę. Swego własnego włożyli autorowie w libretto nie wiele, co im także poczytujemy za zasługę, trudno bowiem, aby potrafili lepiej jaką myśl wyrazić od Mickiewicza. To „ich własne" odnosi się przeważnie do chórów i recitatiw. W ogóle trzymając się Mickiewiczowskiego poematu osiągnęli to, że libretto ich ma wielką literacką wartość a pod tym względem rywalizować z nim mogą tylko niektóre libretta przerobione ze znakomitych dramatów Wiktora Hugo, Scribego i rozumie się samo przez się libretta Wolskiego i Chęcińskiego.

Operę rozpoczyna poważna introdukcja, prowadzona szerokiemi, jakby kościelnemi akordami, wśród których przewijają się srebrne pasaże arfy (u nas pianina). Nastrój jej poważny, smętny, czuć w niej tajemniczy szmer litewskich borów i grozę sytuacji. Głównym motywem introdukcji jest pieśń Aldony z aktu ostatniego „ktoż me westchnienia, któż me łzy policzy", pieśń będąca koroną całej opery, co uznał sam kompozytor umieszczając jej motywa w introdukcji i kończąc nią operę. Nagle tempo staje się coraz bardziej przyspieszonem, słychać jakby tentent kopyt końskich uderzających o gałęzie, zalegające leśne drożyny — to Litwini wracają z pogromu i w potężnym chórze z kwartetem skarżą się na Alfa, który ciągle bitwy przegrywa i żądają jego śmierci. Chór ten, trochę przydługi (kompozytor po próbach skrócił go nieco) odrazu charakteryzuje nam, w jakim stylu będzie cała opera: jest to styl Wagnerowski. Kompozytor ogromnie pracuje orkiestrą, każe chórowi wybuchać urywanemi wykrzykami, to znowu rozpływać się w szerokich akordach, stosownie do tego, jakie uczucie chce ilustrować. Bardzo piękną, o wybrednej melodji jest arja Halbana, w której silna wola i poświęcenie bez granic łączą się z religijną miłością ojczyzny. Następuje duet między Alfem a Halbanem pełen dramatycznej siły i Alf zgadza się na odegranie roli węża między krzyżakami. Zjawia się Aldona, następuje pożegnanie dwóch serc kochających się. Alf odjeżdża, a podczas gdy Aldona omdlewa zjawiają się litewskie niewiasty, które kończą akt chórem pełnym smętnego wyrazu.

Po tym prologu rozpoczyna się właściwy dramat. „Z marjenburskiej wieży zadzwoniono" rycerze krzyża zbierają się na obiór wielkiego mistrza. Pełen rycerskiej i religijnej powagi chór rozlega się w świątyni i następuje elekcja. Konrad, który swymi czynami wojennymi pozyskał sławę między braćmi, wstaje wybrany wielkim mistrzem za staraniem Halbana, który w tym wyborze widzi już połowę swych marzeń ziszczonych.

Tymczasem zjawia się Aldona w pielgrzymim stroju poznaje Konrada, ukrywa się za konfesjonałem, a kiedy bracia oddalają się, aby mistrz w samotności mógł podziękować za wybór Najwyższemu wychodzi z ukrycia i następuje wielki duet. Numer ten jest przepiękny, pełen wyszukanej melodji, głębokiego uczucia i dramatycznej ekspresji. Temat obrobiony misternie tak w części wokalnej, jak i orkiestrze przykuwa słuchacza, który nie czuje znużenia, mimo że numer ten jest przydługi. Aldona błaga Konrada, aby pozwolił jej zagrzebać się żywcem w wieży, którą widać z katedry, ten w żaden sposób na to nie chce przystać, ale zjawia się podejrzliwy arcykomtur i wobec niego za podszeptem Halbana musi się zgodzić na zamknięcie w wieży ukochanej Aldony. Bezpośrednio po duecie następujący kwartet pod każdym względem jest mistrzowski. Finał tego aktu, przypominający koronację z „Proroka", złożony z chóru mężczyzn, kobiet i dzieci, jest w całem tego słowa znaczeniu potężny. Temat prosty potrafił kompozytor zarówno w części wokalnej, jak i orkiestrze przeprowadzić nadzwyczaj umiejętnie przez wszystkie fazy i wyzyskać efekta, jak mistrz prawdziwy.

Najefektowniejszym pod względem dramatycznym jest akt trzeci: uczta. Nie potrzebujemy jej opisywać, zanadto bowiem dobrze znaną jest z poematu Mickiewicza. Aby akt ten, który ma swój punkt kulminacyjny w baladzie o Alpuharze, urozmaicić, dodane zostały dwie pieśni minstreli: Orlanda i Claviga, bardzo piękne w swoim rodzaju (śpiew prowansalski i włoski), które jednak są tem, czem epizody w dramacie, tj. nie mają należytej z całością łączności. Żeleński w muzyce, odrębnej od całości opery, zaznaczył ich epizodyczny charakter. Po obu minstrelach śpiewa Halban, tajemniczymi rytmy przypominając Konradowi cel, dla którego wszystko, nawet swoje „ja", poświęcił, a następnie rozgrzany trunkiem Konrad przerażonym coraz bardziej „braciom" rzuca w oczy niby błyskiem miecza namiętną balladę „Alpuhara". Balada ta ma i zapał rycerski i namiętność i gryzące uczucie zemsty i groźbę półsłówkiem wypowiedzianą, a całą duszą odczutą, jednem słowem, jest to pod względem ilustrowania uczuć zapomocą muzyki skończone arcydzieło. Zgrzyt nienawiści łączy się w „Alpuharze" z podniosłą nutą tryumfu, zdrada opiewaną jest jako bohaterstwo. Można się zgadzać lub nie w danych stosunkach na wallenrodyzm, ale „Alpuhara" musi porwać każdego. Żeleński w tej baladzie nie położył całej wagi, jak to zwykle się dzieje, na śpiew, strasznem uczuciem zemsty dyszy nietylko pieśń Konrada, ale i cała orkiestra, i to właśnie wzajemne posiłkowanie się głosu ludzkiego i instrumentów sprawia potężne, jedyne w swoim rodzaju wrażenie. To też nie dziw, że Krzyżacy odczuli tę pieśń, a kiedy Konrad pijany opiera się o stół, opuszczają salę z przeczuciem, że wielki mistrz knuje jakieś straszne zamiary, że pod krzyżem na jego piersi bije serce, które wyrywa się od nich gdzieś daleko, w świat wrogi temu, do którego oni należą...

Ostatni akt składa się z dwóch odsłon. W pierwszej odbywa się sąd tajemny nad wielkim mistrzem pod przewodnictwem arcykomtura. Muzyka ponura jak ta sala, w której się sąd odbywa, jak ci tajemniczy sędziowie, stojący wyżej po nad władzą samego wielkiego mistrza. Wyrok zapada, a że ten wyrok znaczy: śmierć dwodzą tego głuche głosy: biada, wśród których sędziowie się oddalają.

Introdukcję ostatniej odsłony stanowi burza, temat tak ponętny do opracowania w orkiestrze, że prawie każdy z znakomitszych kompozytorów próbował naśladować wycie wiatru łomot drzew, beczenie bydła, uciekającego do domu, plusk deszczu, wypogadzanie się nieba itd. Ponieważ to temat nie nowy, tem większą zasługą Żeleńskiego, że potrafił wyzyskać go w sposób oryginalny i efektowny. Burza Żeleńskiego, to huragan zimowych wiatrów, miecących śniegiem przez puszcze litewskie i zamarzłe jeziora. Ponure wycie wiatru łączy się u Żeleńskiego z trzeszczeniem stuletnich konarów, a dreszcz przejmuje słuchacza na myśl, gdyby mu przypadło błąkać się wśród takiej pory. Ale wicher ustaje, dźwięki łagodnieją, aż zlewają się w piękną harmonię chóru kobiet, spieszących na ranne nabożeństwo do kościoła, położonego tuż obok wieży, gdzie przebywa pustelnica, Aldona. Kobiety udają się do kościoła, a z wieży rozlega się prześliczna pieśń: „Któż me westchnienia, któż me łzy policzy", pełna uczucia i melodji, na tle chóru: „Święty Boże, Święty mocny", śpiewanego przy organach w kościele. Jest to, jak powiedzieliśmy, korona opery tak pod względem natchnienia, jak i kompozytorskiej roboty, pomysł zaś połączenia arji, śpiewanej z wieży z potężnym chorałem kościelnym, jednym z najwspanialszych, jakie istnieją na świecie, jest tak poetycznym, tak głębokim, że musi wzruszyć do głębi.

Zjawia się Wallenrod, który dokonał już swej zemsty i zniszczył w śniegach zastępy Krzyżaków, chce umykać teraz z Aldoną do swej ukochanej Litwy, zjawia się i Halban z tym samym zamiarem, ale już za późno. Słychać zdala głosy: biada! biada! — to nadchodzą sędziowie, aby na Konradzie wyrok wykonać. Konrad zażywa truciznę, tosamo Aldona, Halban zaś uchodzi, aby w Litwie śpiewać czyny swego ucznia. Nadchodzą sędziowie, ale tylko po to, aby Konrad nad nimi tryumfował:

> Jam to uczynił, jakżem wielki, dumny,
> Tyle głów hydry jednym ściąć zamachem,
> Jak Samson jednem wstrząśnieniem kolumny,
> Zburzyć gmach cały i legnąć pod gmachem.

Operę kończy duet Konrada z Aldoną na tle chóru kobiet i rycerzy.

Zcharakteryzowaliśmy poszczególne numera, teraz pozostaje nam tylko ocenić muzykę Żeleńskiego jako całość. Jak powiedzieliśmy na początku, muzyka w „Wallenrodzie" jest wszecheuropejską, i to najnowszej szkoły, której Wagner był widomą głową. Ton i słowo mają tworzyć jedno, dla melodji za żadną cenę nie wolno poświęcać tekstu, orkiestra powinna ilustrować sytuację zarówno jak śpiew, kompozycja powinna być jednolitą, jakby z jednej bryły była wyciosaną: oto kardynalne zasady, których Żeleński trzymał się w „Wallenrodzie", i nigdzie od nich nie odstąpił. Wskutek tego nie gonił on za melodją łatwo wpadającą do ucha, a brak jej miejscami wynagradzał bogatą harmonizacją. Nie można powiedzieć jednak, żeby „Wallenrod" pod względem melodji był jałowym i owszem jest jej sporo, tylko jest ona wybredną, w którą się wżyć i wsłuchać potrzeba.

Niepospolity mistrz instrumentacji, wyborny znawca orkiestry, Żeleński tak jak każdemu śpiewakowi, tak też każdemu instrumentowi wyznaczył odpowiednią rolę a akompaniament tak sumiennie opracował, tyle wlał weń miejscami melodji, że sam bez dopełniającego śpiewu daje się słuchać z wszelką przyjemnością. W śpiewie czy to solowym, czy ensemblowym używa Ż. zwykle trudnych interwałów i często zmienia tonację, ale to właśnie nadaje jego muzyce zupełnie oryginalny koloryt.

Wielkiemu temu dziełu, bo wielkiem jest bezwątpienia, zarzucilibyśmy tylko pewną rozwlekłość (co zresztą i Wagnerowi zarzucają), wypływającą z za wielkiej sumienności, aby nie było zbyt raptownych skoków. To, tudzież zbyt częste i za długie przegrywki do śpiewu, osłabiają trochę siłę dramatyczną, (scena bowiem wymaga jaskrawych kontrastów) i nadaje operze charakter nieco oratoryjny. Pewne jednak skrócenia mogą to łatwo usunąć.

Publiczność, która szczelnie zapełniła całą salę, z zapałem przyjmowała kompozytora, którego wywoływano kilkakrotnie po każdym akcie, niemniej nagradzała hucznemi oklaskami p. Jareckiego za jego sumienną i mozolną pracę w wyuczeniu trudnego tego dzieła. Żeleński otrzymał pięć dużych wieńców z napisami: „Warszawa — twórcy Konrada Wallenroda", „Lwowskie Towarzystwo muzyczne", „Koło literackie we Lwowie", „Towarzystwo muzyczne w Tarnopolu" i „Zygmunt i Jadwiga", tudzież kilka ślicznych bukietów. Owacja ta dla polskiego mistrza rozgrzała serca, a cały amfiteatr wziął w niej żywy współudział.

Oceniając wykonanie „Konrada" trzeba być pobłażliwym, opera ta bowiem, jeżeli miałaby godnie być przedstawioną, wymaga sił takich, jakiemi tylko pierwszorzędne sceny europejskie rozporządzają. U nas zrobiło się to, co było można, a *ultra posse nemo teneatur*. Orkiestra, jakkolwiek za słaba do „Wallenroda" grała czysto, chóry (także za słabe szczególnie w basach) śpiewały poprawnie. Brak arfy w orkiestrze sprawiał niemało kłopotu; zastąpiono ją pianinem, na którem z grzeczności dla kompozytora z prawdziwym efektem grał warszawski wirtuoz p. Paderewski.

Z pomiędzy solistów na największe pochwały zasłużyła sobie pani Arklowa (Aldona). Forsowną i nader trudną partję odśpiewała ze zdumiewającą pewnością, siłą i ekspresją, a pod względem gry nie pozostawiała nic do życzenia. Arja „Któż me westchnienia" wypadła prześlicznie, niemniej duet w II. akcie, który dla najwytrawniejszej artystki przedstawia nadzwyczajne trudności. Do podziękowań kompozytora i oklasków publiczności dołączamy i nasze.

Pan Florjański (Konrad) po raz pierwszy śpiewał w operze partję pierwszorzędną, i to jeszcze taką, która wymaga prawdziwie dramatycznego, bohaterskiego głosu i potężnej deklamacji. Ze wszystkich polskich tenorów jeden chyba Mierzwiński mógłby być Konradem, jak należy. To też nie można p. Florjańskiego oceniać bezwzględną miarą, tyle jednak można powiedzieć, że jak na śpiewaka początkującego, który dotychczas występował tylko w operetkach, zrobił nadspodziewanie wiele. Trzymał się dobrze, a miejscami nawet śpiew jego miał i wyraz dramatyczny. Co do gry, była ona blada, spodziewać się jednak należy, że na następnych przedstawieniach, kiedy będzie pewniejszy w śpiewie, i gra jego nabierze wyrazu.

Dobrym Halbanem był p. Jeromin, ale tylko tam, gdzie miał wyższą pozycję. i śpiewał w powolnem tempie. Przy silniejszym akompanjamencie, w alegrach, głos jego okazał się za słaby, a z lekka brzęczące niskie nuty nie sprawiały wrażenia. Natomiast jako zaletę jego podnieść musimy, że deklamował ze zrozumieniem i wyrazem, a grał poprawnie.

Na zaszczytną wzmiankę zasługuje p. Kiczman (arcykomtur), który prawie w ostatniej chwili objął partję po niedysponowanym p. Szaniawskim, i wyuczył się jej *expedite*. Wymownie to świadczy o jego talencie muzykalnym.

Dwaj minstrele (panie Kasprowiczowa i Bocskay) za śpiew czysty i poprawny zasługują na wszelkie uznanie.

Wystawa była bardzo staranna. Dekoracje nowe przedstawiające: zameczek litewski, wnętrze katedry malborskiej i krajobraz zimowy, jak wszystkie prace utalentowanego naszego dekoratora p. Dülla, odznaczają się poprawnością rysunku i dobrą perspektywą. Kostjumy przeważnie były nowe; słowem zewnętrzna strona przedstawienia robiła wcale dobre wrażenie.

Bolesław Czerwieński.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 27. lutego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przy wietrze przeważnie wschodnim i przeważnie czystem niebie pogodny, w nocy kierunek wiatru się zmienił na północny, śnieg zaczął padać w nocy i prószy dotychczas, opad jego wcale nieznaczny. Średnia temperatura dnia wczorajszego była — 3,° C., najwyższa 0,°, najniższa po północy — 4,°6 C.

Przy wietrze o zmiennym kierunku i temperaturze średniej dnia około — 0°C., niebo przeważnie zamglone, powietrze miernie wilgotne, opadu nie ma.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek 27. b. m.: „F e d o r a", dramat w 4 aktach W. Sardou.

Jutro 28. bm. po raz drugi: „K o n r a d W a l l e n r o d", opera w 4 ak. a 5 obrazach, słowa Zygmunta Sarneckiego i Władysława Noskowskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Akt 1. p. t. Na Litwie, akt 2. Wybór, akt 3. Uczta, akt 4. Sąd, odsłona 5. Zgon.

W niedzielę 1. marca popołudniu po raz 4-ty:

„Deputowany z Bombignac", kom. w 3 aktach z franc. H. Bisson.

Wieczorem o godz. 7-mej: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 aktach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 2. marca przedstawienie benefisowe Elżbiety Skalskiej „Narcyz Rameau".

Pani Teofila Nowakowska przyrzekła wziąć udział w poniedziałkowem przedstawieniu „Narcyza Rameau" i wystąpi w roli Doris Quinault z grzeczności dla beneficjantki p. Elżbiety Skalskiej.

We wtorek 3. marca po raz trzeci: „Konrad Wallenrod".

We środę 4. marca na benefis Romana Żelazowskiego, przedstawionym będzie: „Kean", komedja w 5 aktach Dumasa.

W piątek 6. marca odbędzie się uroczyste przedstawienie „Krakowiaków i Górali", jako w stuletnią rocznicę urodzin Karola Kurpińskiego.

* **Biuro melioracyjne** Wydziału krajowego zatrudnia obecnie we Lwowie 3 inżynierów i 5 pomocników, w Tarnowie jednego inżyniera i dwóch pomocników, w Sanoku jednego inżyniera z pomocnikiem, razem 13 pracowników. Ważniejsze plany, które się opracowują dla spółek wodnych są:

Projekta: osuszenia bagien w powiecie rzeszowskim wzdłuż Mrowli, Podrzecza i Osiny; regulacji Gniłej Lipy w pow. przemyślańskim i rohatyńskim, osuszenia łąk w Żurowie i Hrehorowie [illegible] Świerzem; regulacji Nowego Brnia [illegible] dąbrowskim i mieleckim; regulacji dopływów Starego Brnia; regulacji Wiązownicy w pow. jarosławskim; regulacji Wisłoki; wreszcie górnego Dniestru i dopływów. Projekta te wypracowuje się kosztem funduszu krajowego, inne mniejsze, wykonywane przez biuro, kosztem prywatnych interesowanych.

† **Zmarli.** Adam Habdank Kołaczkowski, b. właściciel dóbr ziemskich w 86 roku życia.

Feliks Strzeniawa Lipski, żołnierz z r. 1863, zmarł 20. bm. w Słobodzie Rungórskiej, gdzie od lat kilku pełnił obowiązek dyrektora kopalń naftowych.

W New-Yorku zmarł rodak nasz, znakomity muzyk, dr. Leopold Damrosch. Urodzony w Poznaniu w roku 1830, do 16. roku życia przebywał w Warszawie. Pierwsze utwory jego noszą ślady miejscowych wpływów. Syn ubogiego restauratora, w roku 1847 wstąpił na wydział medycyny w Wirzburgu, a dla braku środków jednocześnie dawał lekcje muzyki. W r. 1862 przybył do Poznania, gdzie był pierwszym skrzypkiem w orkiestrze Kellera. Stąd udał się do Weimaru [illegible] utwory. Od r. 1867 dyrygował operą niemiecką w New-Yorku. Znanym był w Ameryce z muzyki, dorobionej do polskiego *divertissement*, bardzo lubionego za Oceanem.

* **Żałobne nabożeństwo** solenne za duszę śp. Dominika Magnuszewskiego [illegible] i żołnierza z r. 1831, zmarłego w Grodźcu 27. lutego 1845 r. odbędzie się w Kolomyi d. 2. marca.

* **Trzeci koncert** hr. Zichy'ego wypadł równie dobrze jak poprzednie. Z utworów odegranych najbardziej się podobał Erlkönig Szuberta-Liszta przez hr. Z. jedną ręką wykonany, i transkrypcja Liszta, którą hr. Zichy [illegible] na zakończenie koncertu odegrali. [illegible]

Młodzież akademicka wręczyła hr. Zichy [illegible] wieniec laurowy, a liczne zebranie [illegible] z panem namiestnikiem i panią Zaleską, jakoteż baronową Heydel na czele serdecznie żegnały [illegible]

Pan Władysław Górski znakomity artysta-skrzypek z Warszawy, odegrał trzy utwory [illegible].

* **„Sokół".** W niedzielę dnia 1. marca b. m. o godzinie [illegible] po południu odbędzie się koncert kapeli wojskowej pułku nr. 9 [illegible] pod artystycznem kierownictwem kapelmistrza p. M. Falla, w przestronnej sali Towarzystwa gimnast. „Sokół". W programie [illegible] uwertura Żeleńskiego „W Tatrach".

Dochód z koncertu przeznaczony na pomnożenie funduszu celem wykończenia gmachu Towarzystwa.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie 6. wieczór w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym:

1. Wykład prof. J. Bykowskiego: „O systemach eksploatacji dróg żelaznych". 2. Wnioski.

* **Żeleński we Lwowie.** Wczoraj po przedstawieniu Konrada liczne grono krakowskich i warszawskich gości oraz bliższych przyjaciół kompozytora, podejmowało go w hotelu Europejskim. [illegible] do późna w noc.

Uczestnikom uczty na cześć p. Władysława Żeleńskiego przypominamy, że uczta ta odbędzie się dziś w piątek o godzinie 9. wieczór w lokalu Koła literackiego.

* **Zakład herbaciany**, utrzymywany dla biednych przez pp. Ignacego Frieda, dr. Wilhelma Holzera i Jakóba Stroh, wydał w ciągu miesiąca od 4. stycznia do 4. lutego r. b. 40.622 porcyj herbaty z bułkami. W ciągu tegoż miesiąca złożyli na ten sam cel dobrowolne datki pp. Bilbel 1; Hatlin ze Złoczowa 1, Altenberg 10, pani N. 1·30, dr. Trachtenberg z Kolomyi 2, Kriss z Kolomyi 1, N. N. 5, Opachlak 3, kniaź Zenowicz 10, Flecker 1, razem 35·30 ct.

Od 4. listopada 1884 do 20. lutego 1885 r. wydano ogółem 134.694 porcyj herbaty z bułkami. [illegible] 178 zł. 40 ct [illegible]. Cyfry te są tak wymowne, że zwalniają nas zupełnie z obowiązku komentowania objawów naszej, tak głośno sławionej, dobroczynności.

* **Lekkomyślna kryda.** Maurycy Ungar, b. kupiec tutejszy, stawał onegdaj przed sądem, oskarżony o lekkomyślną krydę z deficytem 800 zł., został jednak od oskarżenia uwolniony.

* **Portret Kraszewskiego**, bardzo ładnie w heliominiaturze wykonany, oglądaliśmy wczoraj w prywatnej pracowni p. Stefaniego przy placu Benedyktyńskim. Format wielki kartonowy. [illegible] znamionuje talent i wprawę wykonawcy, który, znany publiczności z licznych prac, otworzy zapewne „Atelier" na większą skalę i będzie się cieszyć zasłużonem powodzeniem.

* **Z kroniki kryminalnej** w Warszawie. [illegible]

Mody. [illegible]

[illegible] czek, opatrzony bufowanym plastronem, lub też bluzka, marszczona u szyi i w stanie, przepasana tutaj szarfą jedwabną, związaną z tyłu na szeroki węzeł

W ogóle suknie, przeznaczone dla panienek w tym wieku, są tem ładniejsze, im mniej na nich ozdób i draperyj. Te ostatnie zaś powinny być z tyłu krótko upięte, a z przodu tworzyć wysoko na bokach zebrany fartuch.

Kapelusze dla dorastających dziewczynek są wszystkie okrągłe, mają wysokie główki, równe, trochę odwinięte wokoło ronda, a wstążki i skrzydełka stanowią ich przybranie. Nie należy też nadużywać go; jedna, na przodzie główki umieszczona kokarda ze wstążki, lub też dwa obok siebie zgrabnie ułożone skrzydła wystarczają zupełnie (*Świt.*)

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w sobotę d. 28. b. m.: św. Romana op.; — św. Pamfylyja m.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 26. lutego: Skradziono: p. Witoldowi W. z otwartego pokoju pod l. 7 ul. Majerowska czarny sukienny surdut z znakiem firmy krawca p. Abryzowskiego i Klimowicza war. 35 zł. a dzień przedtem nowy czarny frak i takąż kamizelkę war. 50 zł.; p. Hermanowi W. z zamkniętego strychu pod l. 9 plac Gołuchowskich, dwie koszule męskie znacz. H. W. i 5 koszul damskich znacz. M. W. lub też A. W. wartości 38 zł.

Zgubiono: p. Daniel Kron, 4 skórki surowe z nurków wart. 6 zł. na ul. Żółkiewskiej; — Marja Myszak kartkę zastawniczą Zakładu zast. i kred. na złote kolczyki, w listopadzie z. r. za 2 zł. 90 ct. zastawione, a p. Edward G. takąż kartkę do l 13164 na granatowe kolczyki i krzyżyk za 2 zł. zastawione.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża (a 100 klgramów):

Wiedeń dnia 25. lutego. Pszenica 8·53 do 8·58; — żyto od 7·32 do 7·37; owies od 7·28 do 7·33; — kukurudza od 6·20 do 6·25; — spirytus od 27·75 do 28·—.

Peszt dnia 25. lutego. Pszenica od 8·20 do 8·23; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·73 do 6·76; kukurudza od 5·73 do 5·76; — rzepak od 12·75 do 12·80.

Berlin dnia 25. lutego (a 1.000 kilgr.; ceny w markach, 1 marka=60 ct.) Pszenica od 165·75 do 166·25; — żyto od —·— do 149·—; jęczmień od —·— do —·—; owies od 142·50 do 143·— kukurudza od —·— do —.—. Spirytus od 42·90 do 43·—.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 27. lutego. (Pryw.) Półurzędowa *Stara Presse* wykrzywia sprawozdania z onegdajszego posiedzenia Koła polskiego, i usiłuje osłabić opozycyjne wobec rządu występowanie Czartoryskiego i Hausnera.

Wiedeń d. 27. lutego. (Pryw.) Do głosu w ogólnej rozprawie budżetowej zapisali się pp. Czerkawski, od Czechów Fanderlik, Gregr i Cojun (? zapewne Trojan; p. r.) Czy kluby Hohenwarta i Liechtensteina wezmą udział w rozprawie, niewiadomo.

(C) **Wiedeń** d. 26. lutego. (Pryw.) W komisji budżetowej Izby panów składał wczoraj ks. Czartoryski sprawozdanie o ustawie tyczącej się budowy gmachu gimnazjum na praskiem Nowem mieście; ustawa ta przyjętą została bez zmiany. Przy tej sposobności zaproponował sprawozdawca rezolucję, wzywającą rząd, aby dla wszystkich szkół średnich, które dotąd umieszczone są w wynajętych gmachach, wybudowano własne gmachy. Hr. Belcredi (członek komisji oszczędnościowej) oświadczył, iż nie może się zgodzić z tą rezolucją, ponieważ niektóre z pomiędzy istniejących szkół średnich okazują się niepotrzebnemi, a zatem wcześniej lub później mogą być rozwiązane, w skutek czego byłoby niepraktycznem, dla takich szkół osobne budować gmachy. Uwagi te, jak zauważał hr. Belcredi, nie odnoszą się do Pragi. W skutek tego zarzutu cofnął sprawozdawca swój wniosek.

Wiedeń dnia 26. lutego. Z posiedzenia komisji kolejowej Izby posłów. Po przemowie sprawozdawcy p. Bilińskiego, nastąpiło zamknięcie ogólnej rozprawy nad ugodą z koleją Północną. Wniosek Schönerera względem upaństwienia kolei Północnej odrzucono, a 17 głosami przeciw 15 uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej. Przy §. 1. wywodzi Weber obszernie, że ma ważne skrupuły tak przeciw upaństwieniu, jak i przeciw stawianiu zbyt wygórowanych żądań Towarzystwu kolejowemu. Następnie przyjęto bez zmiany §§. 1—6. Przy §. 7. wywiązała się długa dyskusja nad artykułem II. elaboratu podkomitetowego; i dyskusję w końcu przerwano.

Wiedeń d. 26. lutego. Klub liberalnego centrum (Coroniniego) uchwalił zaproponować kilka poprawek w elaboracie podkomitetowym co do kolei Północnej. Mianowicie, aby roczna dywidenda oznaczoną została na 100 zł., dalej aby zwyżka czystego zysku ponad ową dywidendę przypadała po połowie skarbowi państwowemu i Towarzystwu kolei Północnej. Wreszcie uchwalił klub dwie rezolucje, celem zastrzeżenia interesów państwa i ustanowienia sądu polubownego w razie sporów między państwem a Towarzystwem kolei Północnej.

Wiedeń d. 26. lutego. Cesarz przyjmował wybranego ponownie burmistrza miasta Wiednia, który dziękował za zatwierdzenie. Cesarz odparł, że nigdy nie przestanie opiekować się Wiedniem. Poczem wywiadywał się o różne sprawy komunalne.

Wiedeń d. 26. lutego. Austro węgierska ministerjalna konferencja doszła w zupełności do porozumienia. Według wniosków węgierskich, postanowiono w danym razie podnieść cło od zboża, mlewa i słodu do wysokości ceł niemieckich, według wniosków przedlitawskich zaś podnieść cło od znacznej liczby wyrobów przemysłu, mianowicie zaś od towarów wełnianych. Podwyższeniem ceł od żelaza konferencja się nie zajmowała.

Wiedeń d. 26. lutego. Zwołane na niedzielę zgromadzenie robotników w celu omówienia socjalnych dążności robotników, zostało przez władze zabronione.

Berlin d 26. lutego. Na ostatniem posiedzeniu konferencji afrykańskiej Bismark wygłosił mowę, w której wyraził się z uznaniem o pojednawczym duchu, jaki podczas obrad panował. Nowe państwo Kongo jest jedną z najważniejszych podstaw, że dzieło konferencji będzie trwałem. Nakoniec w imieniu cesarza podziękował wszystkim delegatom. Launay w imieniu delegatów podziękował Bismarkowi, i podniósł wielkie zasługi Bismarka około konferencji. Bismark na zakończenie oświadczył, że międzynarodowe stowarzyszenie Kongo przystąpiło do uchwał konferencji, poczem podpisano 14 traktatów.

Berlin d. 26. lutego. Król belgijski nadesłał do Bismarka pismo, w którem dziękuje mu za usługi, jakie oddał cywilizacji Afryki przez zwołanie konferencji.

Bukareszt d. 26. lutego. W senacie zażądał minister spraw zewnętrznych odroczenia rozpraw nad interpelacją z powodu zamknięcia austrjackiej granicy dla rumuńskiego bydła, do 7. marca, do tego czasu bowiem ma nadzieję być zawiadomionym z Wiednia o rezultacie dotyczących rokowań.

Londyn d. 27. lutego. W Izbie posłów oświadczył wczoraj Gladstone co do czerwonomorskiej wyprawy włoskiej: Włochy są mocarstwem niezawisłem, więc nie potrzebują sankcji rządu angielskiego co do zarządzeń, jakie poczynić mają sobie za obowiązek. Włochy są w najserdeczniejszych stosunkach z Anglią, ale nic istnieje ani przymierze, ani też żaden projekt wojennej kooperacji z Anglią w Sudanie.

W Izbie lordów toczyła się rozprawa nad wotum nieufności dla rządu. Salisbury oświadczył, że parlament zbierze w plonie tylko klęski i hańbę, jeżeli obecny rząd pozostawi u stera. Northbrook i Derby bronili polityki rządowej. W końcu odroczono rozprawę na dzisiaj.

Paryż dnia 27. lutego. Izba posłów zatwierdziła cła dodatkowe po 6 franków od europejskiej albo sprowadzonej wprost zaeuropejskiej mąki, a po 9 6/10 fr. od zaeuropejskiej, nie wprost do Francji sprowadzonej mąki.

Kotar dnia 27. lutego. Cesarzewiczostwo przybyli tu wczoraj po godz. 2. popołudniu. Wybrzeże i miasto były świetnie przystrojone; stowarzyszenia wystąpiły z muzyką. Dziewczęta w bieli podały cesarzewiczowej ładny bukiet. Po paradzie wrócili cesarzewiczostwo na pokład „Miramara". Tam się też odbył obiad, w którym uczestniczył przybyły tymczasem na powitanie cesarzewiczostwa książę Czarnogóry za świtą w orderach austrjackich. Po godz. 6. odpłynął „Miramare" śród okrzyków uniesienia i wystrzałów moździerzowych. Port był rzęsiście illuminowany.

Amsterdam d. 27. lutego. Wczoraj przybyła tu cesarzowa austrjacka; od króla witał ją wielki ochmistrz koronny.

Londyn d. 27. lutego. Na wczorajszych ćwiczeniach artylerzyskich w Schönburgness pękł granat, wskutek czego jeden oficer i jeden artylerzysta na miejscu zginęło, 9 innych osób, między któremi dyrektor szkoły artylerzyskiej i jeden pułkownik ciężko ranieni zostali.

Przyjechali do Lwowa d. 27. lutego 1885.

Hotel ŻORŻA: J. Cewiński z Osowic, A. Leszczyński z Zabłociec, S. Kościesza Żaba z Góry zabyłtowskiej, W. Rylski z Nart, W. Krasnopolski z Latacza, H. Kieszkowski z Krakowa, E. Schnupfeil z Gródka.

Hotel EUROPEJSKI: O. Doschot z Pałachiczy, W. Truskolawski z Płonicy, K. Jaworski z Ostrowczyka, B. Buckiewicz z Rosoji, A. Perutz z Wiednia, J. Scharf z Wiednia.

Hotel LANGA: E. Eisenstädter z Wiednia, G. Jahn z Szczecina, A. Baltzer z Szczecina, L. Bazan z Krakowa, E. Zuckermandl z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: F. Obertyński z Sawczyna, dr. A. Rylski z Rzeszowa, B. Skibniewski z Balic, A. Kołaczkowski z Ostrowa, M. Mautner z Wiednia.

Hotel FRANCUZKI: J. Borkowski z Zaleszczyk małych, Z. Pruszyński z Skrzydliny, S. Kęplicz z Wołosowa, E. Krauss z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. [illegible] min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.,

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów Z Izby handlowej, 27. lutego 1885

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270 75	274 —
„ lwow. czer jass. 200 zł. w. a.	222 —	226 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „	88 —	89 —
Banku krajowego 4 1/2% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	96 60	97 60
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	98 60	99 60
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2 1/2% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 40	103 40
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2% „	90 60	91 60
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.72	5.82
Dukat cesarski	5.76	5.86
Napoleondor	9.76	9.85
Półimperjał rosyjski	10.07	10.17
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.28 3/4	1.30 3/4
100 marek niemieckich	60.[illegible]	60 95
Srebro	—	—
Kupony w srebrze	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia, 27. Lutego. 1885
godzina 1 minut 48. popołudniu

Alpiny.	46.80	Węg. akcje kr.	315.50
Anglo-austr.	107.75	Unionsbank.	74.80
Kolej Kr. Lud.	271.—	Nordbahn	244.25
Kolej Połud.	142.—	Kolej Alföld.	189.—
Kolej państw.	307.25	Kolej lw.-czern	223.50
Węg. Nordstb.	177.50	Wied. Comunal	125.50
Węg. obl. p. zł.	109.50	Elbetal	182.—
Węg. cis. losy r.	118.80	Länd-Bank	105.20
Renta węg. 4%	98.42	Bankverein	108.60
Ros. rubel. pap.	1.30.—	Losy węgier.	118.75
Galic. indemn.	103.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń, dnia 27. lutego.
godzina 10 min 30 przed południem

Akcje kredyt.	307.20	Anglo-austr.	108 —
Kolej Kar. Lud.	271.75	Kolej połudn.	142.—
Unionsbank	73.50	Napoleondor	9.80
Rossyj. bankn.	1.30 1/2		

Usposobienie: ciche

Berlin. dnia 26. lutego
godzina 5 minut 36 po południu.

Rosyjsk. bankn.	214.55	Akcje kredyt.	519.50
Lombardy	228.50	Galicjskie	112.70
Poż. wschod.	65.25	Austr. bank.	165.—

(Nadesłane.)

Podziękowanie.

Dnia 22. b. m. odbył się pogrzeb ś. p. **Ludwika Berezowskiego**, profesora c k gimnazjum w Samborze Poczuwamy się do obowiązku, podziękować w imieniu całej rodziny Wielebnemu duchowieństwu obrz. rz. k. i gr. k. za wzięcie bezinteresownego udziału w tym smutnym obrzędzie; podobnie dziękujemy Wbmu ks. T. Barewiczowi, dyrektorowi c. k. gimnazjum, jakoteż Szanownym panom kolegom zmarłego, którzy jawili się na pogrzebie w komplecie i złożyli piękny wieniec na trumnie. Młodzież szkolna wieńcem i pięknym śpiewem oddała cześć swemu nauczycielowi. Bóg Jej zapłać! — Niemniej zobowiązani jesteśmy wszystkim znajomym, którzy oddali tę ostatnią przysługę zmarłemu.

W Samborze 24 lutego 1885.

Stefan Berezowski. Paulina Lubieniecka. Emil Wintoniak.

Wiedeń 25. lutego.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	83 65	83 8[illegible]
„ „ w srebrze 5 „	[illegible] 10	84 2[illegible]
Pożycz. losowe 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128 50	129 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	[illegible]	138 [illegible]
„ 1860 „ 100 „ „ „	[illegible]	142 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	74 80	74 80
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	53 50	154 26
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 50	103 5[illegible]
Bukowińskie	[illegible]9 50	103 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	98 5[illegible]	98 05
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147 5[illegible]	148 —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 80	119 10
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107 75	108 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	287 —	288 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	305 70	306 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible] 50	316 —
Powszech. [illegible] po 500 złr.	660	670
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]66	868
Unionsbank po 100 złr.	[illegible]8 40	78 90
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 75	148 [illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108 40	108 70
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	8[illegible] —	—
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	88 —	188 2[illegible]
Elżbiety „ 200 „	86 75	237 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2450	2455
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	211 70	212 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	272 10	273 —
Morawsko-Szląska (central) po 200 złr.	23 —	28 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	223 50	224 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	175 75	176 25
„ „ l. B. „ 200 „	185 —	185 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	186 25	186 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	187 —	187 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	[illegible] 60	308 [illegible]
Südbahn po 200 zł. sr.	142 70	143 —
Tramway wied. po 170 zł.	216 —	216 8[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	81 25	81 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	177 25	177 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	180 75	181 25
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	128 —	128 7[illegible]
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a	[illegible]8 26	9[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 50	[illegible]2 50
„ „ „ 5 „ „	99 70	100 20
Galic. bank hipot. 6 pr. wa	100 90	101 4
„ Zakł. kr. wieś. 6 „ „		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr	108 90	108 1[illegible]
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	[illegible]9 —	100 7[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr srebr. w. a.	100 80	101 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a	108 —	1[illegible]8 50
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 75	106 25
„ „ 5 „ w.a.	102 —	—
„ „ 5 „ srebr	109 —	10[illegible] —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 80	100 80
„ II. em. 5 prc.	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. [illegible] 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	[illegible]8 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 —	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	43 50	44 25
Insbruckie prem. poż.	19 75	20 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 —	19 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	[illegible]6 —	—
Palffy po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 25	20 25
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 75	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 75	30 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38 —	39 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 55	60 65
Frankfurt 100 mark.	60 [illegible]5	60 65
Hamburg 100 mark	60 56	60 65
Londyn 100 fnt. szterl.	1[illegible]4 30	124 50
Paryż 100 franków	[illegible]8 [illegible]7	49 —

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa „handlu skór"
w Przemyślu,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się
dnia 9. marca 1885,
o godzinie 6tej z wieczora w Przemyślu, w sali Towarzystwa „Gwiazda Przemyska", na które Rada nadzorcza P. T. członków zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji z czynności za czas od 1. grudnia 1883 do 31. grudnia 1884.
2. Wybór komisji do sprawdzenia rachunków Dyrekcji za ten sam czas i za rok 1885.
3. Zatwierdzenie wyboru zastępcy kontrolora Dyrekcji.
4. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej.

Przemyśl 22. lutego 1885.

Przewodniczący:
Dr. Walery Waygart.

Za sekretarza:
Mieczysław Ritterschild.

Uwiadomienie.

Opuszczając z dniem 15. marca b. r. mój od lat 21 w **Ruskim Narodnym Domu** mieszczący się sklep wraz ze składami, a przenosząc takowy **na ulicę Teatralną l. 7**, 29/30, niegdyś c. k. sądu powiatowego obecnie p. Rappaporta naprzeciw głównego wchodu kościoła katedralnego, gdzie go nadal prowadzić będę, pragnę **celem uniknienia większych kosztów przenoszenia** sprzedawać główniejsze artykuły, jak droguerji: kawę, cukier, herbatę, ryż, wina, rum i t. d. do połowy **marca** po cenach **o wiele tańszych** jak przedtem, na co poczuwam się obowiązanym zwrócić uwagę Szanownych konsumentów. 1—3

Lwów w lutym 1885.

O. T. WINCKLER.

Do sprzedania

Dwa konie

pięcioletnie rosłe rodowe ujeżdżone do każdego użytku, pojedyńczo lub w parze, za nader przystępną cenę. Bliższe szczegóły lit. Z. post. rest. Sambor.

Zateckie
sadzonki chmielu

wyborowe, zdolne do kiełkowania, wysyła z chmielu miejskiego po złr. 7, — z chmielu wiejskiego po złr. 6 za 1000 szt. Przy większym odbiorze jeszcze taniej.

A. L. Stein, SAAZ, [Czechy].
2274 1—5

Ekonom

kawaler
znajdzie umieszczenie w Wygnance Górnej, poczta Czortków, od 15. marca b. r. Świadectwa lub rekomendacje żądane są w odpisach; oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2307 1—1

Gips świeży

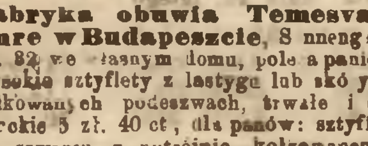
palony do wyprawy,
jakoteż **mielony nawozowy** po cenie **45 ct.** za cetnar metryczny na miejscu, a 60 ct. loco Pyszkowce (stacja kolei Transwersalnej) — sprzedaje
2253 **Zarząd dóbr** 1—5
Zaleszczyki małe
ostatnia poczta Jazłowiec.
Aleksander Borkowski.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we LWOWIE.

En gros.  En detail.

Fabryka obuwia Temesvary Imre w Budapeszcie, 8 ...gasse Nr. 82 we własnym domu, poleca paniom: wysokie sztyflety z lastyge lub skóry na kołkowanych podeszwach, trwałe i eleganckie 5 zł. 40 ct., dla panów: sztyflety do szwarcu z potrójnie kołkowanemi i śrubowanemi podwójnemi podeszwami 7 zł. Te same z rosyjskiej skóry lakierowanej 8 zł. 40 ct. wysokie 50 — 60 ctm. długie buty po kolana, z nieprzemakalnej skóry juchtowej z potrójnie kołkowanemi i [illegible] podeszwami [illegible] 15 zł. Zamówienia załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem rychło. Coby się nie podobało, będzie wymienione. Dokładne ilustrowane cenniki gratis i franco. 1514 1—2

CHOROBY ZARAŹLIWE

Nie[illegible] lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trądy) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

[illegible] niezawodne i radykalne [illegible] ustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU D[R] OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu.
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w apt. pp. D. T. Heinzicha i Barcza, w składach aptecznych pp. H. Welta i u Ułozowskiego. 2742 12—36

Już wyszedł z druku

Cennik na rok 1885

z handlu nasion, roślin i krzewów,
połączonego z zakładem ogrodniczym
EDMUNDA F. RIEDLA
WE LWOWIE.
Cenniki na żądanie rozsyła się franco.

Obwieszczenie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że ***p. Arnold Werner we Lwowie,*** z własnej woli złożył funkcję kierownika naszej ***filii we Lwowie*** tudzież że od dnia dzisiejszego poruczyliśmy takową firmie

N. Brandler we Lwowie

która wszelkie informacje tyczące się ubezpieczeń na życie chętnie udzielać, prospekta rozsyłać, dotyczące deklaracje, oraz przypadające spłaty premii w naszem imieniu przyjmować będzie.

☛ Biuro filii Zakładu naszego znajduje się odtąd we **Lwowie ulica Hetmańska l. 10.**

Wiedeń d. 26. lutego 1885.

Dyrekcja Towarzystwa
wzajemnych ubezpieczeń na życie
„JANUS"
WE WIEDNIU.

Szwajcarska
CZEKOLADA
i
KAKAO

Z FABRYKI
Amédée Kohler & Fils w Luzannie
(Szwajcarja)
założona 1830.
Odznaczona medalem I klasy
Jeneralny ajent dla Austro-Węgier
L. H. BERSTEIN we WIEDNIU
IX. Berggasse Nr. 18.

Szwajcarska
czekolada
i kakao.

Estragonowa musztarda

Wiktora SCHMIDT i Synów,

c. k. kraj. fabrykantów cukierków, czekolady, ciasteczek i kawy figowej

uznana za najlepszej jakości, w słoikach po 1/8, 1/4, 1/2 kilo i w dzbanuszkach po 2. 8 i 16 kilo. Tylko ta prawdziwa, która ma znamiona naszej urzędownie zarejestrowanej marki ochronnej. Do nabycia w wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. 1499 1—5

Wysyłka na prowincję za pobraniem.

Fabryka i główny skład wysyłek:
we Wiedniu, IV, Alleegasse 48, w pobliskości dworca kolei południowej.

PASTYLKI I ELIXIR HOUDÉ
Z MURIATEM KOKAINY
(Chlorhydrate de Cocaïne.)

Z powodu znieczulenia (anesthesie) miejscowego i względnego jakie **wywołują te pastylki**, sprawiają one ulgę natychmiastową i uśmierzają *bole gardła, grypę, chrypkę, utratę głosu* i wszelkie zapalenia krtani. Usuwają *swędzenie, łechtanie i uczucie irrytacyi w gardle* wzmacniają *organa głosu,* oddają ważne usługi w leczeniu kanału pokarmowego i żołądka, ułatwiają połykanie pokarmów w boleściach i *nabrzmieniach* gardła. Każdy cukierek zawiera jeden miligram *Muriatu Kokainy* chemicznie czystego. Doza od 6-ciu do 12-tu na dzień stosownie do wieku; należy zostawić je w ustach aż do rozpuszczenia i zażywać jeden po drugim na godzinę przed jedzeniem.

ELIXIR HOUDÉ z MURIATEM KOKAINY stanowi silny środek łagodzący *w nerwowych bolach żołądka*, przyspiesza powrót do zdrowia i powraca wyczerpane siły. Zalecany w leczeniu *zapaleń żołądka, gastralgijach, trudnem trawieniu, womitach* i *wszelkich rozstrojeniach żołądka*, uśmierza boleści żołądka *pochodzące ze skancerowanych ran i owrzodzeń.* Elixir ten zawiera dwa miligramy substancyi skutkującej na 20 gramów. Doza — kieliszek po jedzeniu i w chwili napadu.

Skład w aptece: Houdé, 42, ul.: du Faubourg St. Denis w Paryżu.

We Lwowie: w aptece P. Mikolascha; — w Krakowie: w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.



Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Panów gospodarzy wiejskich na naszą

poprawną maszynę do wykopywania kartofli

którą w ostatnich trzech latach zaprowadziliśmy w Galicji, w kilkuset egzemplarzach. — Prosimy o rychłe udzielenie nam zamówień na powyższą maszynę, gdyż tylko te zamówienia uwzględnić możemy, które nam **najpóźniej do końca kwietnia** nadesłane zostaną.

Clayton & Schuttleworth
ulica Grodecka, liczba 22. 2283 1—6

PŁÓTNA

rumburskie, szwajcarskie, irlandzkie i holenderskie
najlepszej jakości i trwałości
jako też
wielki wybór bielizny stołowej
bielizny gotowej damskiej i męzkiej
CHUSTEK, RĘCZNIKÓW
i najlepszych
SASKICH POŃCZOCH i SKARPETEK
poleca po nader nizkich cenach
HANDEL FR. SCHUBUTHA I SYNA
Lwów — Rynek 45. 2001 1—?

Zaproszenie.

W myśl §. 25. statutów, odbędzie się **dnia 13. marca 1885** o godzinie 5tej po południu w sali kasyna miejskiego

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków zarejestrowanej lwowskiej Spółki Zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną.

Pod rozprawę będą wzięte:

a) Bilans i sprawozdanie za rok 1884.
b) Wydanie absolutorjum na rachunek i bilans za rok ubiegły na podstawie sprawdzenia i sprawozdania Rady nadzorczej.
c) Uchwała względem podziału czystego zysku tytułem dywidendy.
d) Wniosek na zniżenie stopy procentowej od zaliczek.
e) Uchwała budżetu na rok 1885.
f) Wybór 5 członków Dyrekcji na czas trzyletni i trzech zastępców na jeden rok.
g) Wybór 3 członków do Rady nadzorczej na lat trzy i 1 członka na dwa lata, tudzież 2 zastępców na jeden rok.

Bilans i rachunki mogą być przejrzane przez członków w kancelarji Stowarzyszenia.

Wstęp do sali za okazaniem książeczki udziałowej.

Lwów dnia 26. lutego 1885.

Dr. Stan. Belcikowski, zastępca prezesa. — **Bałaban,** prezes.

NAJLEPSZĄ
Bibułką na Papierosy
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
Wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

Fac-Simile de l'Etiquette

Na naukę kroju

i szycia sukień, okryć damskich, dziecinnych i wszelkiej **bielizny** z zastosowaniem do każdej **figury i mody,** przyjmuję każdodziennie w mojej szkole we **Lwowie Rynek l. 43** i wykładam według własnej metody „najnowszej i najpraktyczniejszej, za którą nagrodzony na wystawie, przyznano mi patenty wynalazku, w Paryżu, Brukselli i innych stolicach. **Edycja 8,** nowa, zawiera najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wyuczają się kroju za pomocą sztucznej linijki, ułatwiającej bardzo naukę rysunku, lub też od ręki a la francuskim sposobem. — Cena metody kroju sukien z 37 tablicami rysunkowemi 4 zł. 50 ct., linijki podmierniki 70 ct., metoda kroju bielizny z 250 figurami 2 zł. 50 ct. nabyć można w mojej szkole i w sklepie p. F. Głodzińskiego plac Marjacki l. 7, zkąd na żądanie wysyła się pocztą. Autor metody i właściciel wielu szkół **Ksawery Głodziński**. 2190 5—5

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od 15. lutego 1885:

(Podług zegaru peszteńskiego.)

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stryja: o godz. 8·29 rano pociąg mięszany, 4·17 popołudniu pociąg osobowy, 1·39 w nocy pociąg mięszany.

Do Stryja: ze Lwowa: o godz. 9·57 rano pociąg mięszany, 1·30 po południu pociąg osobowy, 9·49 wieczór pociąg mięszany.

Z Chyrowa o godz. 5·42 rano pociąg osobowy, 1·23 w południe pociąg osobowy, 10·20 wieczór pociąg mięszany.

Ze Stanisławowa: o godz. 4·34 rano pociąg mięszany, 1·42 popołudniu pociąg osobowy, 10·2 w nocy pociąg osobowy.

Do Stanisławowa: ze Stryja o godz. 9·2 rano pociąg osobowy, 5·53 po południu pociąg osobowy, 4.58 w nocy pociąg mięszany.

Z Husiatyna: o godz. 5·34 popołudniu pociąg mięszany.

Do Chyrowa: ze Stryja o godz. 9.30 rano pociąg mięszany, 5.16 po południu pociąg osobowy, 1.40 w nocy pociąg osobowy.

Z Zagórza: o godzinie 4·8 po południu pociąg mięszany, 1·51 w nocy pociąg osobowy.

Do Husiatyna: ze Stanisławowa o godzinie 8·22 wieczór pociąg mięszany.

Do Drohobycza: z Borysławia o godz. 8·17 rano, 12 w południe 2·32 po południu, 5·23 po południu, 8·43 wieczór pociągi mięszane.

Do Borysławia: Z Drohobycza o godz. 7 rano, 10·41 przed południem, 1·21 po południu, 4·1 po południu, 7·21 wieczór pociągi mięszane.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Stryja: o godz. 6·40 rano pociąg mięszany, 11·25 przed południem pociąg osobowy, 6·45 wieczór pociąg mięszany.

Ze Stryja:

Do Lwowa: o godz. 5·40 rano pociąg mięszany, 2·10 po południu pociąg osobowy, 10·32 w nocy pociąg mięszany.

Do Chyrowa: o godz. 5·16 rano pociąg mięszany, 2 po południu pociąg osobowy, 10·22 w nocy pociąg osobowy.

Do Stanisławowa: o godz. 5·32 rano pociąg osobowy 1·43 w południe pociąg osobowy, 11 w nocy pociąg mięszany.

Ze Stanisławowa:

Do Stryja: o godz. 9·50 przed południem pociąg osobowy, 6·28 wieczór pociąg osobowy, 11·13 w nocy pociąg mięszany.

Do Husiatyna: o godz. 10·7 przed południem pociąg mięszany.

Z Chyrowa:

Do Stryja: o godz. 9·45 rano pociąg osobowy, 5·24 po południu pociąg mięszany, 2·5 w nocy pociąg osobowy,

Do Zagórza: o godz. 1·54 w nocy pociąg osobowy, 9·53 przed południem pociąg mięszany.

Z Husiatyna:

Do Stanisławowa: o godz. 7 rano pociąg mięszany.

Z Drohobycza:

Do Borysławia: o godz. 6·20 rano, 10 przed południem, 12·40 po południu, 3·20 po południu, 6·40 wieczór.

Z Borysławia:

Do Drohobycza: o godz. 7·36 rano, 11·21 przed południem 1·54 po południu, 4·44 po południu, 8·4 wieczór pociągi mięszane.

Nowość!

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż w moim zakładzie fotograficznym, wprowadziłem nowy sposób zdjęć momentalnych, na suchych płytach.

Doniosłość wykonywania zdjęć w ten sposób jest nieocenioną, albowiem momentalna ekspozycja nietylko zapewnia zupełne podobieństwo, ale nadto przy zdjęciach małych dzieci jakoteż grup wszelkiego rodzaju, daje nadzwyczaj zadawalniające rezultaty, o których przedtem częstokroć daremnie marzono — W końcu nadmieniam, że jakość powietrza nie stanowi żadnej różnicy przy zdjęciach.

Z poważaniem
Błachowski,
Lwów, ulica Pańska, l. 13,
(Kręcone słupy). 3—3

Sirop du D[r] FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, koklnszowi,** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne, 36. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera. 1936

Najlepsze
Okruchy herbaciane
pół kilo po 1 zł. 50 ct.
zł. 1.80 i 2.30.
w głównym składzie
HERBATY
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie
Rynek l. 45.

Dr. POPPA

aromatyczno-medyczne
mydło ziołowe

chemicznie rozebrane i przez wiele medycznych i lekarskich znakomitości Europy jak **najrzetelniejsze** i **najlepsze** uznane dla skóry, wprowadzone od 18 lat z największym skutkiem przeciw wyrzutom naskórnym wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw świerzbieniu, liszaji, parchy, łupież w głowie i brodzie, odmrożenia, pot w nogach i świerzb leczy.

Cena 30 ct.

Do pana Dr. J. G. POPP we Wiedniu I. Bez. Boguergasse Nr. 2.

Na wyrzut naskórny cierpiałem przez sześć lat i czterech lekarzy leczyło mię, nie mogę pokonać tej choroby. W końcu uciekłem się do pańskiego mydła ziołowego, które poskutkowało, za co bardzo jestem panu wdzięcznym.

Udaję się wprost do pana, ponieważ dostałem z apteki kilka gatunków mydła, tak samo opakowanych jak pańskie, sądzę zatem, że są fałszywe, gdyż pomocne mi mydło pańskie jest pięknego koloru ciemno szarego, które tylko u pana dostanę.

Za dołączoną kwotą proszę przysłać mi pańskiego zbawiennego mydła ziołowego.

Z poważaniem
Amalia Franz, Przerów (Morawa.)

Do nabycia we Lwowie w aptekach: P. Mikolascha, S. Ruckera, S. Beisera, H. Piepesa, A. Kübla, H. Blumenfelda, Ed. Jeczewicza, K. Krzyżanowskiego, N. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, dr. Zarzyckiego, M. Müller handel galant., K. Bayer & Leon perfum., Fran. Skulski & Leon parf., tudzież we wszystkich aptekach, drogerjach, handlach galanteryjnych i handlach perfum.

Zarządu większej majętności

poszukuje rolnik w sile wieku, mogący złożyć odpowiednią kaucję i powołać się na rekomendacje. — Z dwudziestoletniej praktyki posiada doświadczenie w większej administracji i podnoszeniu dochodów miejscowemi środkami, również hodowli zarodowego bydła, mleczarstwa i gorzelnictwie. 2310 1—3

Bliższa wiadomość: **Lwów A. Z.** poste restante.

W terenie naftowym

w starostwie Liskiem właściciel sam poszukując, odkrył ślady ropy. Życzący sobie wejść w porozumienie celem dalszych poszukiwań raczy się zgłosić pod l. F. O. G. ost. poczt. Lisko. 2347 1—1

Pokój frontowy o dwu oknach, z osobnym wchodem, na 3ciem piętrze pod liczbą 6 przy ulicy Arsenalskiej (obok kościoła OO. Dominikanów) dla pp. kawalerów do najęcia. — Bliższa wiadomość tamże.

Resztki SUKIEN

prawdz. kolorowe z dobrego materjału po 1 zł. metr i wyżej. Wzorki za obowiązaniem się zwrotu będą wysłane franco a po nadesłaniu 15 ct. w markach w paczkach poleconych.

Skład fabryczny
„zum weissen Lamm"
w Bernie. 3622 2—?

Największy wybór
gorsetów
FRANCUSKICH
w cenach zł. 1.60, 2.25, 3, 3.50, 3.75, 4, 4.50, 5.50, 6, 7.

Wszystkie gatunki na rogach poleca handel
Schilling & Stelzer
we Lwowie
ulica Halicka l. 16.

Najtaniej
Płótna
domowe
sztuka 28[.5] metr. czyli 39 łokci po zł. 10.50, 11, 11.50, 12, 12.50
poleca
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we LWOWIE.

Bardzo skuteczny
Balsam na porost włosów
flaszka 80 ct.
poleca apteka
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie obok Brygidek.

OSOBA z dobrego domu poszukuje posady do zarządu domu. Może także przyjąć opiekę rodzicielską i obowiązek wychowania małoletniej dziatwy udzielając przytem początków nauki języka polskiego i niemieckiego. Adres: **D. G.** post. rest. Lwów l. 44.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolęgliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika.

Henryk Melzer

kantor komisowy dla chmielu i rozsad chmielowych w Saaz (Czechy),
poleca
Prima rozsady chmielu (korzonki)
z najlepszych chmielarń ogrodowych miasta Saaz w najstaranniejszym wyborze i najlepszem opakowaniu na czas wysyłki od 15. kwietnia do 10. maja po miernych cenach. Kilkakrotne odszczególnienia na wystawach chmielu i rolniczych, jakoteż setki uznań od najznakomitszych producentów chmielu wszelkich krajów dają dostateczną rękojmię co do wyborności wysyłanych przezemnie rozsadek chmielowych.

Wskazówek co do uprawy itd. udzielam chętnie. 2255 1—?

HELLA „Tamaryndowe Pastylki" z owocu „Tamarindos indica" starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien", mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony pp. lekarzy i publiczności. — *Hella Tamaryndowe Pastylki* są przyjemne w zażywaniu, sprawiają działanie rozwalniające bez bólów, środek godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy,* dalej *paniom i dzieciom,* tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwstawiają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kuracjom wód mineralnych, przeszkadzającym w zajęciach.

Hella Tamaryndowe Pastylki sprawiają naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac. środkiem przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom. — Cena pudełka 75 ct.

Fabryka i główna wysyłka:
G. Hell & Cmp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odszczególniono je dyplomem honorowym. Hella Pastylki Tamaryndowe są do nabycia w aptekach. 10 5 1—24

Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy: P. Mikołascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w Stanisławowie u J. Macury; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu u L. Nahlika i we wszystkich większych miastach.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. — Z drukarni „Gazety Narodowej".